Nr. 33. Piątek, 11 Lutego 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75·— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce . . .	90·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Jana Freisingera z Wadowic do Oświęcimia a kancelistę Mikołaja Eberhardta z Oświęcimia do Wadowic.

Generalny Delegat Rządu mianował inż. Włodzimierza Kukuszyna, praktykantem budownictwa w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych we Lwowie.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował naczelnikiem urzędów pocztowych: oficjała pocztowego Tomasza Biegę w Tyczynie, asystenta pocztowego Stefana Romiłowicza w Toustem, oficjała pocztowego Walerję Kamińską w Płuchowie, starszego oficjała pocztowego Bronisława Zasławskiego w Radymnie, asystenta pocztowego Emila Ruppa w Narajowie, asystenta pocztowego Franciszka Baworowskiego w Proszowej, asystenta pocztowego Michała Kawałkowskiego w Busku, starszego oficjała pocztowego Józefa Kaszyckiego w Lisku, oficjała pocztowego Władysława Zawadę w Medenicach, asystenta pocztowego Henryka Tomaszewskiego w Łące, oficjała pocztowego Tadeusza Panasiewicza w Mikołajowie n/Dn. i starszego oficjała pocztowego Bogdana Trembickiego w Krechowicach.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie przeniósł praktykantów pocztowych Emilję Jurewiczównę z Borszczowa do Starego Sambora, Julję Prockównę z Mościsk do Sądowej Wiszni, oraz starszego oficjała pocztowego Annę Hałonka ze Szczerca koło Lwowa do Trembowli.

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie zamianował b. oficjantkę pocztową Wandę Soupper zam. Zytkiewicz urzędnikiem pragmatycznym w XII. stopniu służbowym we Lwowie.

Rozporządzenie

Ministra Robót Publicznych z dnia 15 stycznia 1921 r.

w przedmiocie zmiany przepisów o egzaminach na stopień technika cywilnego (inżyniera cywilnego lub geometrę cywilnego) na obszarze b. zaboru austrjackiego.

§. 1.

Pierwszym trzem ustępom §. 13 obwieszczenia b. austr. ministerstwa robót publicznych z dnia 5 czerwca 1914 r. (Dz. Ust. P. Nr. 127) w odbywaniu egzaminów dla kandydatów, ubiegających się o upoważnienie na technika (inżyniera lub geometrę) cywilnego, obowiązującego na obszarze b. zaboru austrjackiego, nadaje się następujące brzmienie:

„Przed dopuszczeniem do egzaminu powinien każdy kandydat i to najpóźniej na trzy dni przed terminem egzaminającyjnym, uiścić w dyrekcji urzędów pomocniczych Namiestnictwa we Lwowie taksę egzyminacyjną w wysokości pięciuset dwudziestu marek.

O ile kandydata uwolniono od egzaminu z obu przedmiotów, obejmujących naukę o gospodarstwie społecznem i austrjackie prawo administracyjne, to taksę zniża się o sto marek polskich.

Co do egzaminu ponownego, obowiązują w razie składania go w całym zakresie pierwszego egzaminu, postanowienia co do tego ostatniego. Taksy za egzamin ponowny w przypadkach, określonych §. 12, ustęp ostatni, punkt 1, 2 i 3, wynoszą pięćset dwadzieścia, czterysta dwadzieścia i trzysta dwadzieścia marek polskich.

§. 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw R. P.

Minister:
(—) *G. Narutowicz.*

(*Monitor Polski* Nr. 29 z dnia 7 lutego 1921).

LW. 28.835/20 VI.

Obwieszczenie

Wydziału Samorządowego z dnia 6 stycznia 1921 LW. 28.835 1920 o podwyższeniu ryczałtów szupasowych.

Ustanowione w obwieszczeniu z dnia 17 czerwca 1919 LW. 19.152 ryczałty szupasowe podwyższa Tymczasowy Wydział Samorządowy jak następuje:

I. Koszta reżyjne:

Za opalanie, oświetlenie, za pilnowanie szupaśników i wogóle za załatwianie spraw szupasowych zwracać będzie fundusz krajowy za każdego szupaśnika bez względu na czas jego pobytu na stacji szupasowej po 6 Mk. polskiej zaś za osobę wysłaną za pasportem przymusowym po 2 Mk. polskie.

II. Transport szupasowanych pod strażą podwodami:

Za transport wozem przypada należytość po 4 Mk. polskie od konia i kilometra, czyli po 40 Mk. polskich od konia i miriametra. Należytośc jednak nie może być zarachowaną od mniejszych przestrzeni, jak od każdego już ukończonego jednego kilometra. Za powrót podwody do domu nie przypada żadna należytośc.

III. Należytość straży konwojującej:

Za nadzór i eskortowanie szpaśników przypada dla każdego konwojującego strażnika gminnego a to bez róznicy czy pieszo lub wozem należytość po 2 Mk. polskie od jednego kilometra konwojowania. Wynagrodzenie strażnika gminnego za konwoj szupaśników kolejami żelaznemi i powrót do domu bez różnicy czy w dzień czy w nocy ma przypadać za czas aż do 16 godzin w kwocie 20 Mk. polskich, nad 16 godzin do 24 godzin w kwocie 30 Mk. polskich, następnie w drugiej dobie za czas aż do 16 godzin dalsza należytość w kwocie 20 Mk. polskich czyli za 1½ doby 50 Mk. polskich, za dwie doby 60 Mk. polskich i t. d

IV. Wyżywienie dzienne szupasowanych:

Za wyżywienie dzienne szupasników przypadać będzie każdej stacji szupasowej po 10 Mk. polskich dziennie od każdego szupaśnika.

Podwyższenia powyższe wchodzą w życie począwszy od dnia 1 stycznia 1921.

Tymczasowy Wydział Samorządowy:

Członek T. W. S. *Decykiewicz* w. r. — Przewodniczący: w z. *Lasocki* w. r.

Mieczysław Smolarski. 33)

WARNEŃCZYK.

Pod Warną.

(Ciąg dalszy)

— Dobrze uczyniliśmy odprawiając Vasco kardynała. Zły obyczaj on miał straży nieustannej a zagadywania nas o nowiny. Rad jest on ninie, iże czuwać może na całą, a okazywać zapał swój admirałowi Condolmieri. My wszakoż i tutaj także czasu nie tracim... Hej! Alembarze! rychło wzejdzie swit, a gołemi oczami dążącym twierdze Konstantynopola. Skończymyż my na czas dostojniku Porty wysokiej? Nie lękacież się wojsk i floty Paleologa.

— Na weselisku, bawi on, gdyż wolej mu nie patrzeć zbliska na nas ani sam okrwawiać się nie myśli. Nadto dba on o cesarzowanie swoje, by miał ściągać na siebie gniew wspaniałego Amurata.

— Przeniewierca ta!

— A wy?

— My ludzie targowi a nie wojenni. Zarabiamy, kiedy można, a nas pobija przedsię i tak Wągrzy a Polacy.

— Allah wielki jest! Smierci nie boim się, a półksiężyca bronić będziem.

Genueńczyk splunął ze wzgardą:

— Idź do otchłani, a nie przypominaj mi swego półksiężyca. Czarsie rogi to... Nic inszego... Powiedz mi lepiej dostojniku Amurata, kto zacz ów śmieszny starzec jest, który pilnuje, by nam dobrze odliczono złotniki. Jakoż on zowie się?

— Ulemą jest, czyli uczonym w piśmie, Hodży zowią go, gdyż podróżował do Karaby.

— Milczy a jakoby Żydowin palcami przebiera po brodzie. Uczonym w piśmie jesteś, powiedz nam przeto o czem ninie myślisz, Ulemo!

— O pomście Boga nad niewiernymi.

Nie rad był odpowiedzi tej Genueńczyk:

— Myśl zresztą sobie o czem chcesz, byleś jedno dobrze odliczył nam złotniki.

— Dochowujemy wiernie zobowiązań swoich.

— Ostatni tysiąc płaci się podwójnie w myśl umowy?

— Nie mylisz się, rycerzu. Podwójnie nieraz przypada płacić na ostatku.

— Mówiłem wam, iże świt już blisko. Spieszcie się. Nad miarę rychło schodzi nam czas. Ani uźrzysz, jak klepsydrę potrza będzie przewrócić.

— Piasek sypie się wolno, a żywot ludzki rychlej nieraz przechodzi. Starczyło też czasu na jedno przewrócenie klepsydry, by zniszczyć może całe losy ziemic i krajów, a ku śmierci skierować tysiące wojowników.

— Życzymy wam, byście wszyscy oddali szatanowi niewierne wasze dusze. Oto i ostatnie oddziały! Liczcie w dwójnasób Ulema i Alembarze.

Mgły poczynały różowić się, odpływać, unosić. Trwało to przedsię ledwo chwilę jeną. Tak morza zaniepokoiły się, wskazywały, chłodny wiatr wionął, a opary gromadziły się na niebie. Nad Propontis schodził dzień chmurny i deszczowy.

XXIII.

Przed namiot królewski przyjechał na białym rumaku legat papieski, świątobliwy kardynał Cesarini.

Przybywał z drugiego krańca obozu, kędy rozmieścił przewodzoną przez siebie rotę kościelną, jechał zatem bez pocztu, a jeno dla powagi wziął z sobą nieodstępnego Krucifera.

Nieradnie powitali go strażnicy, którzy pilnowali wejścia do namiotu. Minął czas, gdy na widok legata odsłaniały się z czcią a wdzięcznością wszystkie głowy. Wiedziano, iże on sprawcą był nowej wojny, a ninie obciążano go żałobą za pośpiech jej i lekkomyślność, zarazem za niedotrzymanie przyrzeczeń przez sprzymierzeńców, za ciężkie i groźne położenie wreszcie, w którem znalazło się wojsko całe, a na czele jego młody pan umiłowany. Gdyż nie utaiły się dalekie wypadki i obóz wiedział już o zdradzie Brankowicza, Paleologa i Genueńczyków.

Kiedy zatem przed namiotem ukazała się sucha, rzymska a rasowa twarz dostojnika, jeden z giermków króla, Jędrek Żóraw z Obidowa, który z kilku Węgrami i Polakami stał przy zatkniętym proporcu, poskoczył żywo, by drogę zogrodzić.

— Nie zwolił przyjmować nikogo pan miłościwy.

Wzburzył się Cesarini.

— Ważne wieści niosę. Turczyni ciągną już pod Warnę.

— Wiemy o tem, stanowił zaś majestat, że wpuszczać nikogo doń nie wolno, póki sam nie wynijdzie, przez zaś ów czas zastępywać go mają dla Polaków Wątróbka ze Strzelec, dla Węgrzynów zaś Jan Hunjady.

— Nigdy tego dotąd nie bywało! Nie zamykał się nasz pan, gdy bitwa miała być, ale z wodzami radził, dla rycerstwa stanowiska obmyslał, a zwiady rozsyłał i wysyłał.

— Doniesiem o odwiedzinach Waszej Znakomitości, ninie jednak spełnim surowy rozkaz majestatu.

Odwrócił się Cesarini chmurny. Odczuwał i on teraz ów posiew niechęci, który rozsiał się doń w obozie. Nienawiści ludzkiej pozwalał on jednak zawżdy spływać po płaszczu czerwonym, który na siebie narzucił, nie dał poznać więc i ninie też, iże odczuł chłodną odpowiedź i zniewagę. Nie miał dlań czasu król—dla wysokiego kardynała i dowódcy roty krzyżowej! Radzono, by udał się do wodzow polskich lub węgierskich! Uczynił przeto ksiądz jeno znak krzyża i wyrzekł:

— Ostańcie w pokoju; Zatrzymam u siebie wywiadowców, którzy wrócili z pod Warny i czekać będę na wezwanie pana miłościwego.

Odjeżdżał jednak gniewny szybko, a że zmrok już zapadał, pojrzał na niebo i rękę wyciągnąwszy, zawołał:

— Oto schodzi ostatni dzień przygotowywań i mozołów. Jutro zmierzym się z Amuratem. Dzień krwie to będzie i dzień zwycięstwa;

Posłyszano słowa te w obozie, podążyły z ust do ust, kardynał zaś rad, iż sam pokrzepił swego ducha, powrócił spokojny już ku swoim krzyżowcom.

W namiocie królewskim zaś wszystkie otwory zasłonięto. W jasnym blasku dwoch świeczników siedmioramiennych, kilku młodzieńców klęcząc, odmawiało szeptem modlitwy. Oczy ich patrzyły w jedno miejsce, a ciała ich i ramiona pochylały się w jakiemś dziwnem, ekstatycznem wyczekiwaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa podróży Naczelnika Państwa.

Marszałek Piłsudski wystosował telegram do Milleranda z wyrazami wdzięczności za serdeczne i gościnne przyjęcie. Naczelnik wyraża niezłomną nadzieję, że podstawy położone pod dzisiejszą współpracę dopomogą obu krajom do urzeczywistnienia ich celów osiągniętych z owoców ich wysiłków. Na koniec przesyła hołd i wyrazy uwielbienia bohaterskiemu narodowi francuskiemu. Na tę depeszę Millerand odpowiedział następującemi słowami: Telegram wysłany przez Pana z Verdun w chwili wyjazdu z Francji trafia do serc wszystkich Francuzów. Odwiedziny Pańskie przyczynią się do zacieśnienia i uwydatnienia związku łączącego nasze oba kraje, które przyczynią się z kolei do wzmocnienia wzajemnego braterstwa i pokoju. Pawtarzam Panu, Panie Marszałku, raz jeszcze moje najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia pomyślności dla Polski a szczęscia dla jej dostojnego Naczelnika Państwa.

W chwili odjazdu z Verdun Marszałek Piłsudski oświadczył przedstawicielowi *Journala*: Jestem szczęśliwy, że odwiedziny moje były nietylko osobiście przyjemne dla mnie, lecz będą zarazem owocne. Wspólna deklaracja obu rządów podkreśla wyraźnie jednomyślną wolę obu narodów. Jestem przekonany, że wymiana poglądów, która odbywa się w dalszym ciągu, doprowadzi w krótkim czasie do istotnego układu. Według *Petit Journala* Barthou żegnając Piłsudskiego powiedział z uśmiechem: zatrzymujemy połowę Pańskiego Rządu, lecz nie wyjdzie to Wam na złe. Minister Sapieha podreślił wobec przedstawiciela *Petit Journala*, że jest oczarowany podróżą i wyjeżdża, jak się wyraził, z tem przekonaniem, że następstwem konferencji odbytych w Paryżu będzie zawarcie w krótkim czasie nader korzystnych układów, rozwoju sojuszu francusko-polskiego, a w przyszłości wzrostu znaczenia obu bratnich narodów w świecie.

Z okazji pobytu Naczelnika Państwa Piłsudskiego w Paryżu, ogłosił stały wydział, utworzony przez członków rosyjskiej konstytuanty, deklarację.

Wydział ten z powodu pierwszego kroku prowizorycznego rządu z r. 1917, t. j. z powodu uroczystego uznania niezawisłości Polski, protestuje przeciw układowi ryskiemu, a zwłaszcza przeciw aneksji rzekomych rosyjskich obszarów przez Polskę. Deklaracja uznaje linję Curzona za istotnie odpowiadającą zasadom etnografji, oraz oświadcza, że granice, ustalone w Rydze, nigdy nie będą uznane przez naród rosyjski i będą zawsze groźbą dla pokoju na wschodzie.

Deklaracja francusko-polska.

Petit Parisien pisze: Deklaracja Rządu francuskiego i polskiego jest utrwaleniem doskonałych stosunków, jakie istnieją między obu krajami, stosunku przyjaźni o wiele silniejszej, niż wszelkie pisane sojusze, która znalazła swój wyraz w czasie obrony Warszawy. Zarówno Francja jak Polska nie planuje żadnego napadu, zajmują się tylko sprawą udzielenia sobie wzajemnej pomocy, oraz utrwaleniem pokoju europejskiego.

Matin pisze: Polski Rząd jest zdecydowany prowadzić politykę pokojową, zasługuje sobie na pomoc Francji, gdyby został napadnięty. tem więcej, że pomoc jest zupełnie możliwa ze strony Francji i wchodzi zresztą w skład systemu francuskiej obrony narodowej. Polska tworzy konieczną barjerę między Niemcami a Rosją,

Echo de Paris zaznacza, że przez podpisanie deklaracji współpraca francusko-polska będzie ściślejsza i lepiej zorganizowana, niż przed wojną.

Według *Eclair*: Łatwą jest rzeczą wyobrazić sobie, jaką siłę będzie przedstawiało przymierze obronne obu krajów, tworzących blok 20.000 ludzi, otaczających Niemcy z obu stron, oraz gotowych do przeciwstawienia się próbom napadu i przeszkodzenia połączenia się Niemców z Bolszewją.

Petit Parisien wyraża przekonanie, że niebawem zostanie zawarty układ handlowy między Francją a Polską.

Matin dodaje, że jeśli jeszcze jakiś czas brak będzie Polsce kompetentnych czynników technicznych, Francja chętnie wyśle wykwalifikowanych doradców, którzy dzięki żywotności inteligencji francuskiej, zapoznają się niebawem z dziedzinami polskiej ekonomji politycznej.

Narady paryskie.

Specjalny korespondent PAT. z Paryża donosi: Jestem upoważniony do stwierdzenia, że wiadomości prasy paryskiej i angielskiej o szczegółach narad naszego Min. spraw zagran. i Ministr. wojny polegają na dowolnych domysłach. Konferencje są zupełnie poufne i będą ukończone w tym tygodniu. Sapieha wyjeżdża w niedzielę do Londynu a potem wraca do Warszawy, gdzie Radzie ministr. zda sprawę ze swej podróży.

Dotychczasowe wyniki narad są nadzwyczaj pomyślne i mają epokowe znaczenie. Unikanie słowa „przymierze“, w deklaracji przedstawionej przez Brianda ambasadorom mocarstw sprzymierzonych, nie powinno mylić opinji publicznej. Forma deklaracji jak również przedstawienie jej wczoraj St. Zjed. wskazuje na jej doniosłość.

Dziś ogłoszono depesze Piłsudskiego i Milleranda, które podkreślają wielkie znaczenie deklaracji. Słowa „najściślejszej współpracy“ (*collaboration etruite*) w depeszy Piłsudskiego i „Związek obu krajów“ (*uninion de deux pays*), w depeszy Milleranda, zdają się wskazywać wyraźnie na charakter umowy francusko-polskiej, która wyjdzie poza ramy zwykłego przymierza.

Praca, jaka się obecnie dokonuje w Paryżu jest wcieleniem w życie słów Piłsudskiego wypowiedzianych 4 marca z. r. w odpowiedzi na mowę posła Panafieu wygłoszoną z okazji wręczenia listów uwierzytelniających Naczelnikowi Państwa. W mowie tej Naczelnik Państwa powiedział między innemi: Traktat wersalski oraz konieczność przeprowadzenia jego postanowień w całej rozciągłości stworzy pomiędzy obu narodami potężny i trwały węzeł przyjaźni. Przyjaźń nasza jest w tem stadjum, że nie potrzebujemy stwierdzać jej istnienia. Chwila jest odpowiednią do ucieleśnienia wspólnej naszej pracy. Znamienny jest głos *Timesa*, który w liście z Paryża p. t. „Francusko-polskie porozumienie“ stwierdza, że pobyt Piłsudskiego w Paryżu wzmocni jego stanowisko w Warszawie, oraz zwiększy szanse Polski na G. Śląsku. Korespondent angielskiego dziennika pisze: Francuskie i polskie koła rządowe ubolewają nad tem, że Londyn nie poddał myśli, by podróż Naczelnika Pańskiego objęła również Anglję. Francusko-polskie porozumienie uplastycznia bardziej niż kiedykolwiek brak rzeczowych podstaw wyspiarskiej polityki angielskiej.

Na widnokręgu politycznym

Włochy ulegały w ostatnich czasach dość silnym wstrząśnieniom. Rozumna polityka i osobisty takt Giolittiego nie dozwoliły rozwinąć się groźnym ruchom socjalnym, W samej zaś partji socjalistycznej dokonał się rozłam na kongresie w Livorno, ktory w zasadniczych swych rysach był podobny do kongresu w Tours. Zaznaczyły się szczególnie wybitnie cztery frakcje, w których ideologja komunistyczna przyjmowała mniej lub więcej zabarwienie „moskiewskie“. Obok partji socjalistycznej rządowej odcięła się ostro linją partja socjalistów reformistów, do której należał wielki patrjota włoski Bissaleti.

Jednym z najwybitniejszych kierowników myśli kongresu okazał się Serrati, który początkowo starał się udowodnić, że pomiędzy nim a Leninem niema żadnych różnic. Kiedy atoli przyszło do dyskusji nad słynnemi 21 punktami warunków przystąpienia do III. międzynarodówki Serrati wykazał w swej mowie całą przepaść, dzielącą duch łaciński od duszy wschodniej.

Kongres zakołysał się, zachwiał, wzburzył. Od pierwszych posiedzeń obelgi, wzajemne oskarżenia, groźby, przelatywały nad głowami zebranych. Bombacci chciał strzelać do posła Vacirca. Do punktu kulminacyjnego doszedł ten nastrój w ostatnim dniu obrad. Turati oświadczył z ironją: „Nigdy, nawet w stanie oblężenia prawo obrony w żadnym procesie „burżuazyjnym“ nie było do tego stopnia pogwałcone, jak to się dzieje tutaj. Jeśli to ma być komunizm — zachowajcie go dla siebie. Wolę zostać z moim socjalizmem, bądź co bądź zapewniającym mi jaką taką swobodę zdania“.

Zwolennicy Moskwy śpiewali „międzynarodówkę“, gdy tymczasem z przeciwnej strony dał się słyszeć, zapomniany oddawna „hymn robotników włoskich“. W odłamie, który się oddzielił od III. międzynarodówki odezwał się wyraźniej, niż dotychczas, głos narodowości. Zlały się na tem podłożu dwie nader opozycyjne względem siebie partje — Turatiego i Soratiego, przezco wysiłki bolszewików zostały unieszkodliwione. Czy to zjednoczenie jest trwałe — to kwestja trudna do rozstrzygnięcia, a przyszłość może ją raczej rozstrzygnąć ujemnie.

Górny Śląsk to dziś front najważniejszy.

Jedynie wysiłek zbiorowy zapewni nam zwycięstwo

Kronika Górnośląska.

Warszawa, d. 3 lutego 1921.

(Biuletyn Wydz. Pras. Kom. Zjedn. Górnego Śląska z Rzecząpospolitą Polską).

Niemiecki konsulat w Warszawie centralą szpiegowską.

We wszystkich pismach górnośląskich ukazała się odezwa Korfantego w sprawie wykrycia matactw rządu niemieckiego, których organem był konsulat niemiecki w Warszawie. Pewne koła polskie zauważyły, że konsulat niemiecki okazuje szczególne zainteresowanie dla sprawozdań, które wysyła do Warszawy komisarz Korfanty i że nawet w tym celu udało się Niemcom nawiązać stosunki z urzędnikami pewnych biur rządu warszawskiego w Polsce i za granicą. Dla potwierdzenia swych przypuszczeń Polski Komisarjat Plebiscytowy użył podstępu i przesłał do Warszawy pismo o fantastycznej liczbie dziennika 17.000 (III) 20 i rzekomym falsyfikatem niemieckim. Już w kilka dni potem konsulat niemiecki był w posiadaniu tego falsyfikatu i przesłał go do Berlina, a ten do hakatystycznego piśmidła agitacyjnego *Schwarze Adler*, który też zamieścił w najbliższym numerze odbitkę tego fabrykatu. Władze polskie wpadły już na trop przekupionego przez Niemców polskiego urzędnika.

Odkrycie broni niemieckiej w różnych częściach Górnego Śląska.

Władze komisji koalicyjnej wykryły nowe zapasy broni w następujących miejscowościach.

Opole. Na różnych dworcach kolejowych G. Śląska kilka wagonów naładowanych zupełnie nowemi częściami armat kaliber 77. Wozy te wysłane były z Berlina i przeznaczone były dla zarządu huty w Królewskiej.

Horzów. Zatrzymano wagon, który zawierał 580 nowusieńkich części armatnich t. zw. „Ladevorrichtung“.

Pyskowice. Wagon, który zawierał również 800 nowych części armatnich. Jeżeliby te wszystkie części zestawić możnaby wyposażyć całą dywizję artylerji.

Mikulczyce. U przywódcy tutejszych heimattrojów Swobody skonfiskowano 21 karabinów, 31 funtów dynamitu, 6 metrów lontu, 25 patronów browningowych, elektryczny motor i inne materjały wojenne.

Bytom. W tutejszym więzieniu w regałach przeznaczonych do akt znaleziono 15

Dr. KAROL BADECKI. 7)

Sredniowieczne ludwisarstwo lwowskie.

(Ciąg dalszy)

Puszkarze lwowscy starać się też musieli o dostateczne zapasy amunicji dla coraz zasobniejszego w działa arsenału miejskiego. W związku z tem zapotrzebowaniem znajdujemy w rachunkach miejskich ciekawe wypłaty: *fabro, bohemo, pro ferreis kulky ad pixides XV. gr.* (s. 530); *magistro Johanni, muratori a secatione lapidum ad bombardas cum familia vna sexag.* (s. 547); poza tem jak już wspomnieliśmy, w młynie i warzelni miejskiej sami wyrabiali proch i potrzebną dla strzelby miejskiej saletrę.

Z ludwisarską działalnością mistrza Walentego z ostatnich lat jego życia zapoznaje nas tylekroć cytowana miejska księga rachunkowa jeszcze dokładniej z racji sprawienia nowego dzwonu dla nowej wieży pretorjum lwowskiego. Przy tej okoliczności odsłaniają nam zapiski rachunkowe rodowe nazwisko słynnego puszkarza, który nazywany jest Falten *rotgisser* (s. 528 i 577) albo *pixenmeister* (s. 541) i kwartalne wynagrodzenie jego w tych latach wynosiło 1 grzywnę.

W r. 1491 otrzymał Walenty Falten od rajców polecenie odlania nowego dzwonu zegarowego dla ratusza lwowskiego. Z dokładnie ponotowanych w księdze rachunkowej wydatków (s. 565—577) dowiadujemy się najpierw, że w wymodelowaniu formy na ten dzwon pomocny mu był czeladnik (*famulus*), który za współpracę tę wynagrodzony został najpierw 8 gr. a następnie 16 gr. czeskimi. Za potrzebny do odlewu materjał kruszcowy t. j. przedewszystkiem za miedź, kupioną na rocznym jarmarku w Rzeszowie, zapłacili konsulowie niejakiemu Marcinowi 5 grzywien (*Domino Martino ad comparandum mineram eris pro fundenda campana ad horologium pretorii in Ciuitate — ad annuale forum Rzeschou. date sunt quinque marce*), za cynę, której dostarczył Maciej konwisarz, wyasygnowano 4 kopy czyli sexageny (*Meister Mathias dem kannegisser fir schok off czyn czu der glocky*) nadto do tych świeżo zakupionych surowców dodali rajcowie stary dzwon spiżowy o 7 cetnarach wagi. Dla roztopienia zgromadzonych kruszców w piecu giserskim zakupiono węgle (*vor kolen das man dy Glocke czu dem Zeger gegossen hat cyn marck minus VI. gr.*), za które zapłacono 42 gr. srebrnych. Gus właściwy nastąpił jeszcze w tymże samym roku 1491. Odlany dzwon spiżowy ważył 11 cetnarów i przyozdobiony był wokół szyi minuskułowym epigrafem gotyckim, wyrażającym rok odlania: *Anno Domini Millesimo Qvadringenario Nonagesimo Primo* i podwójną sentencją religijną *O rex glorie veni im pace — Jesvs Nasarenvs rex Jvdeorvm*. Mistrz Walenty tytułem honorarjum za wykonane dzieło (*ad racionem sui laboris*) otrzymał ratalnie najpierw 1 grzywnę, następnie 2 zł. a wreszcie 1 kopę t. j. sexag.*)

* Por. także studjum: *„Lwowska wieża ratuszowa i jej dzwony“, napisał dr. Karol Badecki. We Lwowie. 1920 R.*

Zegarowy dzwon ratusza lwowskiego należy do ostatnich prac ludwisarskich Walentego. Jeszcze w 1492 r. notowane jest imię jego w rubryce czynszów z kramów miejskich (s. 585) ale już w r. 1494 (s 638) na miejscu tem wymieniona jest żona jego *Rotgisserinne*, która w 1497 r. pobiera dodatkowo z kasy miejskiej 1 grzywnę za odlany przez nieboszczyka męża ciężarek (*pro pondere de vno lp.*) do wagi miejskiej (s. 714).

Prawdopodobnie więc w r. 1493 umiera Walenty Falten, wielce zasłużony ludwisarz i sędziwy puszkarz miejski. Za niego średniowieczne ludwisarstwo lwowskie przeżywa dobę najpełniejszego rozkwitu. Nie jedno z dział miejskich musiało być wykonane pod czujnem okiem znakomitego ludwisarza i przy współpracy najrozmaitszych, czasowo w ludwisarni lwowskiej zajętych puszkarzy-giserów.

W tym samym czasie dochodzi do Lwowa bolesna wieść o śmierci dzielnego i wielce sprawami dalekiego Wschodu interesującego się króla Kazimierza Jagiellończyka. U zmierzchu panowania tego króla, o którym pisarz miejski powiada, że był *maximus fautor huius Civitatis i plures vicit pietate quam gladio* (s. 588 i 597), Lwów stanął u szczytu swej średniowiecznej potęgi militarnej. Z murów i baszt jego spoglądały ku dalekiemu, ciągle politycznie zachmurzonemu horyzontowi Wschodu groźne paszcze spiżowych i żelaznych dział rozmaitego typu i kalibru, tych nieznanych nam dziś z wyglądu arcydzieł średniowiecznego, lwowskiego kunsztu ludwisarskiege.

Na roku 1493 t. j. na przypuszczalnej dacie śmierci puszkarza Walentego Faltena, moglibyśmy zamknąć studjum nasze nad dziejami średniowiecznego ludwisarstwa lwowskiego. Dla dokładności jednak zbieramy z sędziwych ksiąg archiwalnych wiadomości o lwowskiej sztuce odlewniczej aż do 1500 r., gdyż one przyczyniają się do rozjaśnienia i pełniejszego zaokrąglenia całego obrazu.

Jeszcze za życia Walentego przyjęty został do służby puszkarskiej Meister Francz, *pixenmagister* który obowiązki swe sprawować zaczyna od 1491 r. (s. 576) za sobotniem wynagrodzeniem w sumie 28 gr. (s. 584).

Po zwolnieniu go w r. 1493 *assumptus est Petrus in pixidarium* (s. 614) za podwyższonym do 30 gr. żołdem tygodniowym. Dla jego prac ludwisarskich prócz węgla za 8 gr., zakupili rajcowie jeszcze nowe *follas alias myechi* i przydzielili mu famulusa do pomocy (s. 628). Puszkarz Piotr musiał odlać nowe działo dla miasta, skoro w r. 1496 wypłaca kasa miejska *carpentario a labore lignorum ad imponendam pixidem nouam 10 gr.* (s. 690); a następnie znachodzimy ciekawą zapiskę mówiącą, że sprawiona w r. 1497 *hufnicza fusa est per pixidarium regalem, cui pro dono racione laboris sui data est una marca* (s. 726).

(Dokończenie nastąpi)

rewolwerów t. zw. „Ortgies" i pewną ilość batogów gumowych.

Szarlej. W pobliżu kopalni Mlejszatlej wykryto 1 karabin maszynowy, 11 pałaszy, 9 granatów ręcznych, 21 nabojów, 10 min i inny materjał wojenny.

Król. Huta. Na dworcu tutejszym skonfiskowano w składzie pakunków skrzynkę z 25 rewolwerami marki „Ortgiss", przeznaczoną dla jednego z heimattrojerów.

Łalety. U znanego hakatysty niemieckiego, oberżysty Piegny znaleziono przy rewizji: 100 karabinów, 2 ciężkie karabiny maszynowe, 2 kolomioty, 30.000 naboi, 2 pistolety, 100 wężów gumowych oraz kilkanaście browningów.

Makoszewy. U znanego Sztosstruppiera niemieckiego Józefa Bartnika skonfiskowała policja plebiscytowa: 117 karabinów i 600 naboi. Bartnik zbiegł.

Rybnik. Przytrzymano około Kuptawy 4 wozy z bronią, gdzie znaleziono 13 karabinów maszynowych, 66.090 naboi i 200 granatów ręcznych. Broń sprowadzano z Czechosłowacji, skąd Niemcom zaraz po zamknięciu granicy broń dostarczają.

Katowice. Na dworcu kolejowym w dwóch pakunkach adresowanych do heimattrojów Pawła Schöna i Józefa Weitherza w Katowicach wykryto 50 granatów jajkowych i 150 wężów gumowych.

Krasiejów. Policja plebiscytowa przytrzymała wóz wiozący 43 karabiny, 10 tysięcy naboi i 56 wężów gumowych. Aresztowano 4 osoby.

Zdemaskowanie kłamstw niemieckich.

Schl. Zeitung utrzymuje, że sławna z bandytyzmu „Kom. odbierania ubrań" składa się wyłącznie z Polaków. Jednocześnie został ujęty w Raciborzu Saksończyk Sliszek, który zeznał, że otrzymuje od rządu niemieckiego zapłatę 1000 Mk., za każdą osobę, której odebrał ubranie i dowody osobiste. A więc interpelacje Niemców do gen. Le Rond, aby wejrzał w stosunki bezpieczeństwa na Górnym Śląsku zwracają się przeciw oszczercom.

Żale dr. Urbanka.

Dzienniki niemieckie górnośląskie zamieszczają telegram dr. Urbanka do gen. Le Rond z zażaleniem, że polscy przedstawiciele Komisji głosowania, nie uznają autentycznych wskazówek odnośnie do wątpliwych ustępów regulaminu głosowania podanych przez Komisję międzysojuszniczą, o wydanie zarządzenia, by wszystkie wyjaśnienia i dopełnienia regulaminu głosowania zostały natychmiast podane do wiadomości publicznej w sposób łatwy do skontrolowania. Następnie skarży się dr. Urbanek, że w kilku miejscowościach polscy przedstawiciele równorzędnych komitetów wzbraniają się opracowywać wnioski uprawnionych do głosowania.

Nawet członkowie komisji parytetycznej nie są wolni od zamachów.

Komisja koalicyjna ogłosiła, że członkowie komisji parytetycznych pozostają pod specjalną jej opieką i wszelkie zamachy na nich będą karane tak, jak zamachy na powagę Komisji koalicyjnej. Mimo to onegdaj na mieszkanie polskich członków podkomitetu parytetycznego w gm. Tłuste Mosty (Stolzmitz), mieszkających w Makowie rzucili stosstrupplerzy bombę, która wybuchła. Na szczęście nikt nie został raniony. Na drugi dzień, ciż sami członkowie zostali aresztowani przez żandarma i wśród ordynarnych wyzwisk odprowadzeni do aresztu, gdzie dopiero ich zwolniono.

Bandytyzm.

Z Mysłowic donoszą: Do mieszkania masarza Kasińskiego w Brzezince wtargnęło onegdaj około 20 bandytów. Obstawiwszy wszystkie wejścia, zrujnowali całe mieszkanie przez rzucenie granatów ręcznych a Kasińskiego zastrzelili. Gdy na ratunek przybyła policja plebiscytowa i ludzie cywilni, bandyci przyjęli ich strzałami, od których jeden z urzędników policyjnych, nazwiskiem Ogórek, padł zabity, zaś kilka osób cywilnych, pomiędzy niemi kobieta, matka sześciorga dzieci, odnieśli tak ciężkie postrzały że być może, życiem przypłacą. Władza wyznaczyła 15.000 Mk. nagrody, za wykrycie sprawców napadu.

Bezczynność policji niemieckiej.

W Bytomiu na miejscowej stacji około 20 stosstruppowców rozrzucało *Wolę Ludu*. Gdy jednemu z Polaków dano *Wolę Ludu*, ten zupełnie słusznie, nie chcąc tego brukowego pisma, podarł je. Widząc to stosstrupplerzy niemieccy, zaczęli go bić. Wezwana policja przyglądała się całemu zajściu, ale nie chciała obronić Polaka przed napadem stosstruppów.

Napad na polski komisarjat.

Banda heitmatsreuerów, licząca około 25 ludzi, usiłowała obrabować biuro plebiscytowe w Pawonkowie pow. lubliniecki. Na szczęście spotkali tam straż gminną i tylko pod osłoną tej straży udało się uchronić biuro plebiscytowe. Na odgłos bowiem strzałów dzielni stosstrupplerzy uciekli.

Amerykanin o Europie

Cheradame, który niedawno w Europie środkowej prowadził studja, pisze w *Matinie:*

Niemcy prowadzą od czasu zawieszenia broni nową wojnę bez armat i karabinów, której jednak tajemnicę i monopol posiadają sami a która obecnie okazuje te same skutki co wojna militarna. Cheradame powiada, że koalicja tylko wtedy osiągnie pokój stały, jeżeli Francja i inni aljanci otrzymają należne odszkodowania.

W całej Europie środkowej panuje uczucie niepewności, które jest główną przyczyną trudności organizacyjnych w nowo utworzonych albo zwiększonych państwach jak w Polsce, Grecji, Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji. Trudności te przez propagandę niemiecką są sztucznie powiększane.

Maskowana t. zw. propaganda bolszewicka daje się odczuwać Czechosłowacji i Jugosławji. Handel niemiecki rozwija się na wszystkich polach, szczególnie na polu kursów wekslowych. Wszechniemieccy przywódcy, jak Ludendorf i Baner, agitują w armji niemieckiej.

Ci sami Niemcy starają się zdusić Polskę przez swoje cichę postępowanie. We wszystkich dobrze poinformowanych kołach w Europie środkowej panuje przekonanie, że rząd bolszewicki ujarzmia naród rosyjski tylko wskutek współdziałania agentów niemieckich, którzy starają się przygotować odpowiednią chwilę celem wykorzystania w kierunku militarnym i wojskowym dawnego państwa carów.

W końcu Cheradame oświadcza że jest koniecznia potrzebne w interesie całej Europy położyć kres propagandzie wszechniemieckiej

Zjazd pracowników miejskich.

W Warszawie w sali Rady miejskiej odbył się drugi Zjazd pracowników miejskich w Rzeczypospolitej Polskiej. Na Zjazd ten, którego zadaniem jest utworzenie związku zawodowego pracowników miejskich dla całego Państwa, przybyło kilkudziesięcie delegatów z miast b. Kongresówki oraz Małopolski.

Obrady Zjazdu zagaił p. Bronisław Jungier, prezes Związku pracowników miejskich st. m. Warszawy.

Zjazd utworzył komisję: statutowo-emerytalną, oraz spraw społecznych, której między innemi przekazał rozważenie sprawy stosunku urzędników miejkich do Kas chorych.

Prace komisji wypełniły popołudnie i wieczór.

W drugim dniu obrad „Zjazdu pracowników miejskich posiedzenie ranne wypełniły obrady nad statutem Związku zawodowego pracowników miejskich Rzeczypospolitej Polskiej. Statut ostatecznie przyjęto, — uchwalając zarazem poprawki, mające na celu nadanie większej samodzielności komisji statutowo - emerytalnej i spraw społecznych.

Sprawę statutu służbowego i statutu emerytalnego przekazano do szczegółowego wypracowania wydziałowi wykonawczemu Związku, który w tym względzie winien zasięgnąć jeszcze opinji oddziałów miejscowych.

Następnie Zjazd oświadczył się przeciw rozciąganiu ustawy o Kasach chorych na pracowników miejskich, oraz wyraził potrzebę jak najenergiczniejszego popierania akcji budowy kolonji podmiejskich w celu zapewnienia pracownikom miejskim dachu nad głową.

Sprawę wydawnictwa Związku, oraz znaczka członkowskiego przekazano do wykonania wydziałowi.

Zjazd jednomyślnie uchwalił, aby przy najbliższem odbieraniu poborów służbowych pracownicy miejscy na całym obszarze Rzeczypospolitej przekazali jednodniowy zarobek na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Zjazd wezwał również wydział Związku, aby rozwinął akcję w celu zainteresowania pracami Związku pracowników komunalnych w b. dzielnicy pruskiej.

Z wyborów powołano do wydziału z Małopolski pp.: Kazimierza Sarneckiego, Tadeusza Przeorskiego, dr. Aleksandra Czołowskiego, Józefa Stobieckiego i Laskowskiego (z Gorlic).

Do sądu koleżeńskiego wybrano pp.: Br. Jungieru, Dembowskiego, Fel. Jarzębowskiego z Warszawy, Edwarda Kubalskiego z Krakowa, oraz Leona Wawrzeckiego z Łodzi.

Wydział Związku na posiedzeniu, odbytem bezpośrednio po Zjeździe ukonstytuował się jak następuje: Prezes — inżynier Mieczysław Sikorski z Warszawy, wiceprezesi pp.: J. Pomorski (Warszawa), B. Skupiński (Płock), T. Wisławski (Łódź), oraz K. Sarnecki (Kraków), sekretarz p. Wład. Popielewski, zastępca p. L. Balcerski, skarbnik p. F. Puławski, zastępca p. F. Herbst.

Z życia kraju.

Sanok, w lutym.

Na wiecu, odbytym dnia 30 stycznia b. r., pod przewodnictwem p. Malawskiego w Sanoku, ogół zebranych funkcjonarjuszów państwowych uchwalił szereg postulatów, zmierzających do poprawy krytycznego położenia tej najbardziej przez drożyznę dotkniętej warstwy ludności.

Rząd wprawdzie od czasu do czasu przychodzi nawet z dość wydatną pomocą pieniężną funkcjonarjuszom państwowym, atoli podwyżki te wywołują równocześnie wzrost drożyzny artykułów koniecznej potrzeby i w lot pochłaniane bywają przez paskarzy.

Wyrażono więc zgodnie zdanie, że tylko realna pomoc może zażegnać kryzys ekonomiczny, grożący pracownikom państwowym.

Uchwalono dalej domagać się od Rządu bezwzględnego tępienia lichwy wojennej i usuwania wszelkiemi środkami niesłychanej, coraz bardziej wzmagającej się drożyzny, oraz zastosowania przez Rząd najostrzejszych środków, celem tępienia przekupstwa wśród funkcjonarjuszów państwowych, będącego jednym z powodów drożyzny i powołanie do życia koleżeńskich sądów honorowych.

Natomiast jednogłośnie jak najsurowiej potępiono krecią robotę pewnych żywiołów, które w obecnej tak poważnej chwili, gdy rozgrywają się losy Śląska Górnego, a pośrednio losy naszej Ojczyzny, gdy więc trzeba jedności i skupienia, rzucają nieopatrznie jak iskrę na prochy groźbę strajku lub choćby biernego oporu i przez to chcą wprowadzić w stosunki wewnętrzne jeszcze większy chaos i zamieszanie.

Wśród ogólnego aplauzu podniósł jeden z mowców, sędzia Hroboni, że pracownicy państwowi są przedewszystkiem Polakami i nie dadzą się omotać w sidła, nastawione ręką wroga, za pośrednictwem złych duchów, chcących wykorzystać ich nędzę i zniecier pliwienie na szkodę Ojczyzny.

— Każą nam — mówił jak Gesler Tellowi do jabłka na głowie syna mierzyć, nibyto ponad głowę Ojczyzny. — Tymczasem jedno drgnienie ręki, a strzał, mierzony gdzieindziej, ugodzić może w serce naszej matki... Ojczyzny.

Na słowa te, zerwała się żywiołowa burza oklasków, i uczestnicy wiecu rozeszli się, podniesieni na duchu i zdecydowani niezłomnie wytrwać przy zasadach: *Salus Reipublicae suprema lex!...*

Program kursu

dla organizatorów i kierowników ogrodów spółdzielczych, spółek rolnych, kolonji inwalidów i miast ogrodów oraz dla przodowników i organizatorów armji ochotników pracy.

1. Kurs rozpoczyna się w dnin 14 lutego o godz. 3 po poł. w sali Towarzystwa Gospodarskiego przy ul. Kopernika l. 20.

2. Kurs trwać będzie od 14—19 lutego.

3. Wykłady będą się odbywać od go dziny 4—7 wieczorem. Rano wycieczki i ćwiczenia praktyczne w ogrodach. (Ewentualnie odbędą się zebrania dyskusyjne i organizacyjne dla projektowanych spółek i ogrodów spółdzielczych).

4. Program wykładów:

a) Prof. Bronisław Janowski inspektor Pomocy rolnej, „O organizowaniu pomocy rolnej w kraju z uwzględnieniem potrzeb ludności miejskiej". „O potrzebie zakładania spółek rolnych". „O doniosłości współpracy konsumentów i producentów". (Trzy godziny wykładów).

b) Wacław Konderski, dyrektor Banku rolniczego: „O znaczeniu Kooperatywy wy twórczo-rolnej w życiu społeczeństwa dzisiejszego". 3 godziny.

c) Edward Zabłocki, kierownik Związku rewizyjnego Spółek rolniczo-handlowych, „Organizacja spółek rolnych". 3 godziny.

d) Dr. Władysław Kubik, inspektor ogrodniczy: „O zakładaniu ogrodów spółdzielczych, kolonji inwalidów i ogrodów w miastach-ogrodowych". 4 godziny. „Organizacja drużyn roboczych". 2 godziny.

Ćwiczenia i wycieczki ogrodnicze prowadzi dr. Kubik.

e) Doc. Ignacy Dreklsler, nadradca budownictwa miejskiego: „O konieczności i sposobach organizowania miast ogrodów w dobie obecnej". 3 godziny.

5. Wycieczki i ćwiczenia odbywać się będą w ogrodach lwowskich.

W razie niepogody dla słuchaczy mających czas rano zostaną rozszerzone wykłady ranne.

Zadaniem kursu jest zachęcenie i przygotowanie do wstępnych prac kierowników wspomnianych ogrodów i spółek.

W miarę potrzeby następnie odbędą się ćwiczenia praktyczne w ogrodach z wiosną.

Równocześnie starania Towarzystwa Gospodarskiego, ażeby pobudzić i zachęcić społeczeństwo do zakładania spółek rolnych, mogą nam wykazać, czy usiłowania nasze odnoszą pożądany wynik, a jeżeli nadzieje nas nie zawiodą, w krótkim czasie podamy do wiadomości uczestników kursu, jak im przyjdziemy z dalszą pomocą.

Karta wstępu wynosi 100 Mk. które należy składać w kasie Towarzystwa Gospodarskiego.

O mięso dla Lwowa.

Dnia 7 b. m. odbyła się w biurze Generalnego Del. Rządu i z jego inicjatywy konferencja przy współudziale reprezentantów gminy m. Lwowa, wojskowości, Namiestnictwa, Wydziału spr. aprow. dla Małopolski, dyrekcji policji, Puzapu, korporacji rzeźników i t. d. w sprawie zaopatrzenia Lwowa w mięso.

Konferencja wydała po gorącej wymianie zdań o tyle korzystny wynik, że dzięki prawdziwie obywatelskiemu stanowisku intendantury VI. armii, która oświadczyła gotowość dostarczania stałe pewnej znaczniejszej ilości bydła bitego na pokrycie zapotrzebowania mieszkańców m. Lwowa, istnieje uzasadniona nadzieja, iż miasto będzie już wkrótce zaopatrzone w dostateczną ilość mięsa po znacznie niższych cenach niż obecnie obowiązująca taryfa maksymalna.

Rozdział tego mięsa będzie się odbywać pod ścisłym nadzorem specjalnie na ten cel ustanowionej komisji, której kierownictwo Generalny Delegat poruczył staroście Reinoldowi. Sprzedawać się będzie mięso w lokalach przez komisję wyznaczonych jedynie dla niezamożnych warstw ludności a w celu skutecznego przeprowadzenia całej akcji wyda Generalny Delegat Rządu potrzebne zarządzenia, które przeprowadzi się z całą bez względnością.

Szczegóły tych zarządzeń zostaną ustalone na dalszej konferencji, która odbędzie się w piątek 11 b. m. również w biurze Gen. Delegata.

KRONIKA.

Lwów, 10 lutego 1921.

Kalendarz.

Piątek, 11 lutego.

Rzym.-kat.: NPM, z Lourd.
Gr.-kat.: Ihnatija.
Słowiański: Swiętochna.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 21, zachód słońca o godzinie 5 minut 6,

Temperatura o godzinie 12 w południe — 2 stopni.

— Zaprzeczenie. Jedno z porannych pism lwowskich przyniosło następującą notatkę:

„Nowy dowódca D. O. G. Dotychczasowy dowódca D. O. G. gen. hr. Lamezan-Salins ma w najbliższych dniach ustąpić, a miejsce jego zajmie gen. Nowotny, który już raz był komendantem miasta".

Na podstawie upoważnienia ze strony auorytatywnej, możemy donieść, że wiadomość powyższa jest zupełnie fałszywa.

— Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że p. dr. Bolesław Bętkowski, Przemyśl Wybrzeże Piłsudskiego 9, przestał być urzędnikiem tegoż Ministerstwa w dniu 1 grudnia 1920 roku.

W sprawach dotyczących ogłoszonego konkursu na stanowiska inspektorów Pracy należy zwracać się do p. Arnulfa Nawratila okręgowego inspektora pracy, Lwów Kopernika 42 a.

— Politechnika Lwowska ogłasza konkurs do końca marca 1921 na katedrę maszynoznawstwa ogólnego. Bliższe szczegóły poda Rektorat.

— Dar Sokolstwa amerykańskiego. Sokolstwo polskie w Ameryce przesłało do Rady głównej opiekuńczej dar w sumie 5 milionów marek, zebrany przez „Sokołów" w Ameryce na pomoc dla kraju.

Były zarząd Rady głównej opiekuńczej, zlikwidowanej mocą rozporządzenia rady ministrów, uchwalił wyrazić najgorętsze podziękowanie Sokolstwu polskiemu za jego hojną ofiarę i przeznaczył całą sumę na pomoc dla dzieci w kraju, ze szczególnem uwzględnieniem kresów, zniszczonych przez wojnę

— **Podwyższenie opłat wodociągowych i innych.** Sekcja finansowa magistratu uchwaliła podwyższyć opłaty wodociągowe o 28 proc. od czynszu mieszkań, 12 i pół od sklepów, przy wodomierzach 6 marek od metra kub.

Podatki spożywcze uchwalono podwyższyć na pół do 3 proc. od wartości targowej. Podwyżka ta na szczęście jest bardzo minimalną, bo od 1 kg. mąki będzie wynosić parę fenigów, tak samo od tłuszczów i jaj.

— **Powitanie uczniów-żołnierzy.** Dnia 3 lutego urządziła dyrekcja państwowego gimnazjum w Kamionce Strumiłowej uroczyste powitanie tych uczniów, którzy jako ochotnicy wstąpili do służby wojskowej, a obecnie zwolnieni, wrócili napowrót na ławy szkolne. W czasie nabożeństwa błagalnego o szczęśliwy powrót za tych uczniów, co dotąd się nie zjawili, przystąpili uczniowie-żołnierze do Komunji świętej. W świątyni przemówił do nich katecheta gimnazjalny ks. dr. M. Witkowski, w bardzo serdecznych słowach wyrażając radość, że po spełnieniu zadania wojskowego mogli w zdrowiu wrócić do szkoły dla kończenia studjów Po nabożeństwie młodzież całego zakładu wraz z uczniami-żołnierzami, kroczącymi na czele pochodu ze sztandarem tut. młodzieży skautowej, zgromadziła się w jednej sali szkolnej. Tutaj w podniosłych, patrjotycznych słowach powitał dyrektor T. Kaniowski uczniów-żołnierzy i wskazał na ich gorącą miłość, która ich pociągnęła do walki o wolność i ugruntowanie Niepodległej Polski. Następnie w imieniu żołnierzy, uczeń M. Poznański, podziękował za serdeczne ich powitanie i zapewnił, że sumiennością i starannością będą się odznaczali w dalszej pracy szkolnej. Po odczytaniu odezwy Ministra W. R. i O. P. i po odśpiewaniu pieśni narodowych, rozeszli się uczniowie do domu.

Po południu tegoż dnia Zarząd Bursy polskiej urządził podwieczorek dla uczniów-żołnierzy. Wśród wesołej pogawędki o czasach minionych i wśród śpiewów żołnierskich, upłynął mile czas zebrania.

— **Komisja kwalifikacyjna dla inwalidów cywilnych** odbędzie się w piątek dnia 11 lutego o godz. 11 przedpołudniem w biurze rejestracji szkód wojennych (Ratusz III. p. drzwi nr. 116).

Pierwszy występ Syndykatu dziennikarzy polskich powiódł się doskonale i dobrze wróży o innych w niedalekiej przyszłości proponowanych przedsiębiorstwach tej instytucji, zmuszonej, wobec ciężkich warunków bytu, przychodzić z wydatną pomocą dotkniętym przeciwnościami losu bezimiennym pracownikom pióra.

Salony Kasyna i Koła lit.-art. wypełniła w ostatni wtorek tłumnie publiczność elegancka, żądna zabawy; do kadryla stanęło pod wodzą p. Mroczka par ponad dwieście; mazura tańczono z werwą i animuszem kawalerskim; w bufecie grono niestrudzonych pań z p. Laskownicką na czele nie mogła wprost nadążyć w obsłużaniu zgłaszających się gości; fundusz Syndykatu zwiększył się wcale pokaźnie a wspomnienie ostatniego wieczoru karnawałowego pozostało jak najmilsze.

Nie wątpimy, że i raut, o którym niebawem doniosą dzienniki, cieszyć się będzie równem powodzeniem.

— **Z sali sądowej.** Dmytro Biały, lat 29, obrz. gr.-kat., żonaty, rolnik z Mikołajowa, pow. Bóbrka, stanął wczoraj przed sądem przysięgłych jako oskarżony o morderstwo.

Z początkiem grudnia 1918 do młyna Joela Nachta, w pobliżu sanatorjum w Marjówce za Łyczakowską rogatką, przychodziły często patrole ukraińskie i polskie, podejrzywając, że Nachtowie ukrywają żołnierzy.

Pewnego dnia, po potyczce koło młyna, syn Joela, Leon, postanowił wraz z sąsiadem Stanisławem Węgrzynem udać się do Winniczek. Gdy weszli na gościniec, nadbiegł ze wzgórza obok młyna Dmytro Biały, który był komendantem ukraińskiej patroli i mimo próśb, strzałem z karabinu, śmiertelnie zranił Leona Nachta, mówiąc po strzale: „Abyś nie ukrywał u siebie Legjonistów". L. Nacht, przeniesiony do domu, zmarł.

Dmytro Biały, po dokonanym mordzie, powrócił do Winniczek i miał się chwalić w Podbereźcach, oraz przed Rozalją Rogowiec i przed M. Kannerem tym czynem.

Aresztowany obecnie wypierał się zarzuconej mu zbrodni, lecz świadek zbrodni, b. żołnierz ukr. Franciszek Banach i Kanner potwierdzili akt oskarżenia.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami winę oskarżonego. Trybunał po naradzie zasądził Białego na karę śmierci, zmieniając ją w myśl dekretu amnestyjnego Naczelnika Państwa na dożywotnie ciężkie więzienie.

— **Wykryci.** Dnia 15 z. m. dwaj włamywacze okradli mieszkanie p. Późniaka, dyr. Banku kraj. przy ul. Kurkowej 55. Zabrali tam za pół miliona marek kosztowności. Otóż sprawców tej kradzieży policja aresztowała w ostatnich dniach w osobach dezertera Fr. Jaworskiego, który uciekł z więzienia w Stanisławowie, gdzie odbywał 5-letnią karę, i Marjana Procnera, również dezertera. Skradzione kosztowności zwrócono poszkodowanemu.

— **Z kroniki policyjnej.** Za wzbroniony handel tytoniem aresztowano wczoraj Dawida Nusblatta.

Dwa futra, jedno męskie i jedno damskie, wartości 30000 Mk. skradziono podczas obiadu u p. Rittigsteinowej.

— **Szczególny powód samobójstwa.** We Wiedniu w Praterze znaleziono niedawno wiszącego na drzewie człowieka. Policja, badając zawartość jego kieszeni, znalazła list wyjaśniający przyczynę zamachu samobójczego denata. Pisał on: „Nazywam się N. N. Smutne moje stosunki familijne zapędziły mię w śmierć. Byłem mianowicie ożeniony z pewną wdową, która miała dorosłą córkę. Mój ojciec odwiedzał nas często, zakochał się w córce i pojął ją za żonę. Tak więc mój ojciec stał się moim zięciem, a moja córka moją matką, gdyż była żoną mego ojca. Wtedy żona moja powiła syna, który był zarazem moim synem, szwagrem mego ojca i moim wujem, gdyż był bratem macochy mojej. Żona mego ojca, t. j. moja pasierbica powiła później też syna, który był naturalnie bratem moim i wnukiem, gdyż był synem mojej córki, a żona moja stała się zatem moją babką, gdyż była przecież matką mojej matki. Ja byłem zatem mężem mej żony a równocześnie jej wnukiem. A ponieważ mąż mojej babki tem samem jest moim dziadkiem, przeto doszedłem do przekonania, iż jestem moim własnym dziadkiem. A gdy o tem wszystkiem pomyślałem, nie pozostało mi nic innego jak powiesić się. Na pogrzeb mój zapraszam pozostałych członków mej rodziny, gdyż wraz ze mną umiera mój wuj, wnuk i dziadek".

— **Odczyt francuski.** Członek Misji francuskiej p. major George Beraud wygłosi odczyt w języku francuskim na temat: „L'Afrique française du Nord" w piatek, dnia 11 lutego, o godzinie 5 po południu w sali wykładowej I. Zakładu chemicznego przy ul. Długosza 6. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Ostrzeżenie.** Ostrzega się przed zakupnem magnetu „Bosche" Z. U. 4 Nr. 1884268, który skradziono w VI Dyonie Wojsk samochodowych.

Dowództwo Wojsk automobilowych
O. G. Lwów.
Referat autotechniki.

— **W Związku naukowo-literackim** (sala Tow. politechnicznego, Zimorowicza 9) odbędzie się w czwartek dnia 10 b. m. odczyt prof. dr. Kazimierza Twardowskiego p. t. „Historyczne pojęcie filozofji". Początek o godz. 8 wieczorem.

— **IV. Posiedzenie naukowe Tow lekarskiego** odbędzie się w piątek dnia 11 bm. o godz. 6 wieczorem w Poliklinice. Porządek obrad: I. Dr. Węgrzynowski i dr Jarecki „Przedstawianie chorych". II. dr. Kellner: „O hypnotyzmie ze stanowiska sądowo-lekarskiego" (z demonstracjami).

Ofiary i pokwitowania.

(Na plebiscyt na Górnym Sląsku).

(Złożone w Administracji).

Dobrowolny datek od grona oficerów i urzędników wojskowych Sztabu Dow. 6 Armji 54.701 **Mk.**; w Komisji gospodarczej od urzędniczek nieetatowych i pojedyńczych oficerów 9 620 **Mk.**; w Prowianturze od pojedyńczych oficerów i urzędników 921 Mk; od 6 Dyonu żandarmerji przyfrontowej 752 Mk. 30 f.; od kompanji sztabowej Dow. 6 Armji od szeregowych 7.191 Mk. Razem 73.185 Mk. 30 f. — Wolańscy 150 Mk.; Knauerowie 100 **Mk.**

— **Tajemnice haremu,** ów świat zamknięty przed ludzkiemi oczyma, świat tak zazdrośnie strzeżony przez szeregi eunuchów, świat piękności i wschodniego czaru był zawsze tą ciekawą księgą, którą każdy chciałby otworzyć. Lecz z pomocą przepięknego obrazu kinematograficznego p. t. „Sumurun", co ukazuje się obecnie w „Apollo" wchodzimy w samo wnętrze haremu i na własne oczy oglądamy jego zakryte tajemnice. Więc jest stary szeik i młody szeik, cudna Sumurun, pierwsza żona starego szeika, piękna jak kwiat płomienny tancerka, jej mąż garbaty i młody, ładny handlarz tkanin wschodnich, Rozgrywa się więc dramat kilku serc i krew czerwona plami marmurowe schody pałacu. Tło stanowi prawdziwy przebytek wschodni a na nim uwydatnia się nieporównana Pola Negri, Ludka Wegener i Lubicz. „Sumurun" należy znowu do rzędu arcydzieł niepowszednich.

Notatki literacko-artystyczne

Dr. Ludomir Lewandowski. Waluta ustęp z ekonomji społecznej. Gebethner i Wolff. Warszawa—Kraków, 8o, str. 62.

Studjum to, tak aktualne, niewątpliwie żywo zainteresuje koła zawodowe. Z zajęciem przeczyta je zresztą każdy, kto zjawiskom życia ekonomicznego poświęca uwagę.

»Moje Pisemko«. Po dłuższej przerwie ukazał się Nr. 1 tego ulubionego pisma obrazkowego dziatwy polskiej, poświęcony Górnemu Sląskowi,

Zawiera on między innemi: prześliczny list dzieci warszawskich do śląskich — K. Makuszyńskiego, wzruszającą historję o Kasi sierotce ze Sląska — M. Czerwińskiego. O dzieciach śląskich — Al. Janowskiego, i początek zajmującej powieści „O rycerzu Złotego Serduszka" — M. Buyno-Arctowej.

»Wspólna Sprawa«. Tygodnika tego poświęconego Górnemu Sląskowi wyszedł nr. 6. Zdobi go na frontowej karcie przepyszna akwaforta W. Skoczylasa „Pejzaż". Wiele pięknych rycin spotykamy w tekście, który podobnie jak one, poświęcono głównie wielkim sprawom chwili.

«Ateneum» — pod tą nazwą powstaje w mieście naszem nowa placówka kulturalna, mianowicie Książnica i wypożyczalnia naukowo-literacka. Zrąb jej stanowi wprost bezcenny zbiór zasłużonego Karola Wilda, uzupełniany latami przez firmę Gubrynowiczów. Teraz wypożyczalnię tę przekształcono i skompletowano gruntownie, tak, iż odpowiedzieć może wymaganiom czasu i potrzebie dzisiejszych czytelników. Znajdą też oni tutaj wszechstronny pokarm duchowy, zarówno ciekawy, jak i pouczający, nie zaprawiony wszakże czynnikiem rozkładu. Będzie to zresztą instytucja czysto obywatelska, daleka od praktyk spekulantów.

„Ruchu pedagogicznego" wyszedł nr. 9 i 10 za listopad i grudzień 1920. Znajdujemy tu następujące prace. Henryk Rowid. Stanowisko Ewerysta Estkowskiego w dziejach pdagogji narodowej. — Dr. J. Kretz-Mirski. Idea pedagogji kulturalnej. — Zygmunt Kukulski. Nauka o wychowaniu a teorja wychowania. — M. R. Próba zbiorowej kompozycji. — Dr. Wł. Zawadzki. Lekarz szkolny jako wychowawca. — Recenzje. — Kronika pedagogiczne. — Czasopisma pedagogiczne. — Zapiski bibljograficzne. — Spis rzeczy.

Z literatury dla młodzieży. Ruchliwa księgarnia polska Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie wydała świeżo cztery rzeczy dla młodzieży, Są to trzy baśnie, wyszłe z pod pióra Juliusza Germana „O księżniczce z za morza", „O kocie królewiczu" i „O Pawełku, który się dziwił"; skreślone z prawdziwą fantazją poetycką, odznaczają się zajmującą treścią, tak, że niezawodnie będą czytane przez dzieci z wielkiem zainteresowaniem. Wartość książeczek podnoszą piękne ryciny Wandy Korzeniowskiej, Adolfowej Chybińskiej i Z. Szyszko-Bohuszówny. W ogólności wyposażenie typograficzne trzech tych tomików jest zupełnie bez zarzutu.

Jerzy Bohdan Rychliński. „Latający Holender". Nakład księgarni św. Wojciecha. (16° str. 48. Tekturowa okładka).

Prawdziwie *rara in gurgite avis:* nowy zbiorek poezyj, a w nim ani śladu erotyzmu, ba, egotyzmu, dwu strun, na których niemal wyłącznie przygrywa poezja najnowsza. Natomiast wiele odgłosów morza, którego tajemnice poeta zna widocznie nietylko z książek i opowiadań. To bowiem co nam śpiewa o niem, pobudza wyobraźnię czytelnika bezpośredniością wrażeń i wyrazistą, dokładną wizją.

Morze dla poety nie jest oczywiście jakąś bezmyślną, potworną masą. Ono jest obrazem życia, lub życiu za tło służy swymi obrazami. I nie jestto jakieś ogólnikowe życie, błąkające się gdzieś we mgłach abstrakcji. Ono oddecha rzeczywistością i kąpie się w blasku chwili współczesnej. Ale w głębi kryje ideę, jak poszarpany sztandar stu bitew, którym dla uniesienia go owinął się na nagiem ciele żołnierz...

W zbiorku spotykamy oczywiście rzeczy nie równej wartości. Ale przewagę stanowczą mają te, po których silny oddźwięk długo jeszcze po przeczytaniu rozbrzmiewa w umyśle czytelnika. Mało tu liryzmu w ścisłem tego słowa znaczeniu; góruje raczej ton epicki i szlachetny patos i przy ich pomocy talent poetyczny autora manifestuje się najudatniej.

† Emil Gołogórski
inżynier, generał-porucznik

(Z) Żałobna wieść doszła nas dzisiaj z Warszawy, że zmarł tam generał Emil Gołogórski.

Generał Gołogórski urodził się 27 lutego 1862 we Wiedniu, gdzie po ukończeniu szkół złożył egzamin w sztabie inżynierji. Kolejno pełnił służbę w Przemyślu i Krakowie, specjalizując się w budowie fortów.

Na wiadomość o rozbiciu się Austrji, gen. Gołogórski zgłasza się natychmiast do szeregów wojska polskiego. Wysoko ceniony i powszechnie szanowany w Krakowie, zostaje tam rozkazem Naczelnego Wodza mianowany dowódcą okręgu Generalnego.

Podczas wojny polsko-ruskiej generał Gołogórski w czasie nieobecności gen. Iwaszkiewicza, obejmuje na krótki czas ster organizacji pomocy dla Lwowa i przebywa w Przemyślu. Po powrocie na stanowisko dowódcy O. G. w Krakowie, oddaje naszemu miastu wiele usług, organizując transporty żywności i posiłki dla Lwowa.

Generał Gołogórski obejmuje w czerwcu 1919 dowództwo okręgu generalnego we Lwowie i przez szereg miesięcy pracuje z całą energją i poświęceniem nad aparatem wyszkolenia i uzbrojenia podległych mu oddziałów.

Powołany przez Naczelne Dowództwo do Ministerstwa wojny, kieruje działem inżynierji, a jako znakomity teoretyk i praktyk oddaje zarządowi wojskowemu wielkie usługi.

Cześć pamięci zasłużonego generała!

Z MUZYKI

Lwowianka p. Jadwiga Lachowska — obecnie primadonna opery królewskiej w Madrycie — wystąpiła w poniedziałek 7 b. m. w szczelnie zapełnionej sali Tow. muzycznego i odniosła sukces nieprzeciętny. Jest ona jedną z tych śpiewaczek, które posiadają owe trzy zalety przez majstra Rossiniego określone i ponumerowano w ten sposób jako warunki nieodzowne do karjery wokalnej: „Najpierw głos, następnie również głos, a na koniec jeszcze raz — głos". Więc wydatny, nadzwyczaj piękny, szlachetnem brzmieniem odznaczający się mezzosopran tej artystki stanowi treść i podstawę jej wielkiego powodzenia; on działa bezpośrednio i natychmiast po odśpiewaniu kilku pierwszych taktów na publiczność, nie zostawiając jej zbyt wiele czasu do innych refleksyj.

Zastanawianie się nad innymi czynnikami, wrodzonymi lub nabytymi, a grupującymi się około tego magicznie działającego swem pełnem brzmieniem głosu, nie przyniosłby zresztą — po większej części — p. Lachowskiej żadnej znaczniejszej ujmy. Muzykalność p. Lachowskiej nie da się zaprzeczyć; pewne zarzuty mogłyby się jedynie odnosić do techniki głosu, bardziej może naturalistycznej niż artystycznej, oraz do przesadnego nieraz wytężenia siły, do „fortissimów" nie zawsze uzasadnionych, mających pozornie powiększyć „volumen" głosu, już z natury wyjątkowo wydatnego i wystarczającego do wszelkich efektów dynamicznych.

W arjach o klasycznym zakroju, więc w poważnej pieśni „Viens douce mort" — stanowczo najpiękniejszym numerze onegdajszego programu, wykonanym z uczuciowem przejęciem się — wreszcie w arji z „Wesela Figara" Mozarta wykazała koncertantka sporo znajomości stylu starożytnych kompozytorów. Mniej brawurowo wypadła koloratura w następnych pieśniach, nie zupełnie nadająca się do charakteru i wyszkolenia tego głosu Melodje ludowe, odśpiewane zresztą „con amore", mniej szczęśliwie dostosowane były do drugiej części programu z nazwiskami mistrzów tej miary jak Moniuszko i Paderewski. Pieśni tych kompozytorów jak niemniej interpretacja Niewiadomskiego „Zosi", wypadły doskonale, nie pozostawiając nic do życzenia.

Ostatnia część programu, obejmująca utwory Debussy'ego, zaznajomiła nas również z dość zajmującemi melodjami hiszpańskiemi

Baldomeza, Fernandeza i Granodosa, w których werwa i temperament p. Lachowskiej znalazły odpowiednie pole do popisu. Reasumując wrażenia odniesione na tym popisie, wypada jeszcze raz podkreślić sukces pięknego głosu, przerastający niezawodnie powodzenie jego wyszkolenia i subtelniejszej kultury wokalnej koncertantki.

Odwdzięczając się za niemilknące oklaski dodała artystka cały szereg numerów nadprogamowych, między nimi najsłynniejszą polską „Prząśniczkę“ z własnym akompaniamentem fortepjanowym. Niculega chyba wątpliwości, że dyrekcja teatru lwowskiego skorzysta z chwilowego pobytu u nas p. Lachowskiej — doskonałej jak wiadomo przedstawicielki Carmeny — i zaprosi artystkę na szereg gościnnych występów. Stanowiłyby one urozmaicenie sezonu, który oddany od samego początku na łaskę *„ut figura docet“* zupełnie niedołężnego kierownictwa nie dał nam dotąd nic — prócz obrazu niebywałego w historji teatru upadku opery lwowskiej...

* * *

Do pierwszorzędnych popisów instrumentalnych zaliczyć wypada koncert pianisty p. Wiktora Łabuńskiego, który zgromadził na dniu 4 bm. w soli Tow. muzycznego dość liczne audytorjum.

Gra każdego artysty posiada swe cechy charakterystyczne, narzucające się niemal zmysłowi obserwacyjnemu uważnego słuchacza, który jednak w miarę oddawania się tej pracy duchowej spostrzeże niezawodnie, że ostatecznie jedna jedyna cecha wybija się ponad inne. Dlatego jednem zdaniem, jednem nawet słowem określić możemy nieraz nasze wrażenia, względnie indywidualny rodzaj sztuki odtwórczej. Notuję te uwagi, gdyż — wprost wbrew mej woli — słowo **p o p r a w n e j** ustawicznie mnie prześladuje, gdy chcę zebrać myśli w celu poświęcenia wzmianki grze pianisty Łabuńskiego. I chciałbym siebie i wszystkich przekonać, że poprawność nie jest grzechem, że to zasadnicza w grze zwykłych śmiertelników zaleta, że kojarzy się ona z dokładnością, sumiennością, innemi „cnotami“. Mimo tych „autoperswazyj“ ciągle mi się wydaje, że pianista zmierzający poznać swych słuchaczów nie powinien być poprawnym...

Załatwienie tego sporu między mną a a temi prześladującemi mnie myślami pozostawiam łaskawemu czytelnikowi tych słów i zaznaczam, że — bądź co bądź — gra p. Łabuńskiego jest przedewszystkiem tylko poprawną. Nie brak jej muzykalności i zrozumienia, nawet głębszego, nie można jej też odmówić tu i ówdzie porywów młodocianego temperamentu, tylko nie może się ona — jak dotąd — zdobyć na jakiś giest indywidualny, na jakieś nieokreślone „coś“, co ożywia dość nudną chwilami martwotę tego wypracowanego w pocie czoła balastu technicznego. Słowa „Sapienti satis“ zwolnią mnie więc od dalszych wyjaśnień, dlaczego cała pierwsza część wykenanego przez młodego artystę programu — nie wyłączając balady A-dur Copina i 10 walców Brahmsa op. 39 — nie wywarła intenzywniejszego wrażenia.

Po pauzie jednak wszystko się zmieniło i ponownie można stwierdzić, że niejednemu koncertowi sprzyjałoby powodzenie w wyższym stopaiu, gdyby artyści rozpoczynali swój program ostatnim numerem tym swoim „cheval de bataille“, zanim publiczność popadnie w znużenie... Więc nie tyle bajki Medtnera — jakkolwiek artytycznie wykonane — jak niezwykle zajmujące etiude Scriabina op. 8 uratowały sytuację. Pod żarem namiętnych zwrotów harmonizacji tych dzieł prysły lody: koncertant wyzwolił się ze swej obojętności i wywarł z niej swych słuchaczów Technicznie doskonałą i brawurową wprost interpretację kilku ostatnich etiud Serialina nagromadzono gromkimi oklaskami, zachęcającymi p. Łabuńskiego do dalszych studjów nad zadaniem dość trudnem, czyli nad wzniesieniem swej gry poprawnej do poziomu wirtuozowstwa.

Fr. Neuhauser.

Srodki, przedsięhrane za granicą przeciwko drożyźnie.

Środki przedsiębrane w Anglji.

(II.) Anglicy dość późno zaczęli odczuwać trudności ekonomiczne; dały się im one istotnie we znaki dopiero pod wpływem wojny podmorskiej. Do tego czasu rząd Brytański postępował z nadzwyczajną rezerwą, unikając, w miarę możności, zamachu na wolność handlową i zmienił swój program dopiero pod naporem wypadków.

Z początku lord Devenport, pierwszy minister aprowizacji, spodziewał się osiągnąć dostateczne wyniki, stosując wyłącznie środki perswazji. Usilnie zalecał on ludności zmniejszenie swej konsumcji i pod wpływem jego propagandy zaczęły się tworzyć specjalne stowarzyszenia, których członkowie dobrowolnie zobowiązywali się ograniczać spożycie do norm, ustanowionych przez stowarzyszenie. Ten patrjotyczny wysiłek był wynagradzany prawem noszenia odznaki, którą też można było ostentacyjnie wywieszać na drzwiach swego mieszkania. Klasa burżuazyjna dość przychylnie przyjęła ten rodzaj samopoświęcenia, ale klasa robotnicza nie poszła za tym przykładem.

Następca Devenport'a lord Rhondda zaraz na wstępie zmuszony był rozpocząć walkę ze wzrostem cen artykułów żywnościowych. Cena mięsa podskoczyła tak znacznie, że robotnicy kategorycznie odmówili pracy. W początku 1917 roku wybuchł cały szereg strajków, które robotnicy zgadzali się zakończyć tylko pod warunkiem obniżenia kosztów utrzymania. Zmuszony do działania rząd, rozpoczął od stosowania taksy, ale — jak wszędzie — środek ten nie był skuteczny: jedna taksa wywołuje drugą, wytwarza się cały labirynt bez wyjścia: a ponieważ taksy nie można stosować do nieskończoności, ceny idą w górę, pomimo wysiłków w kierunku przeciwnym. Tak n. p., pomimo istnienia taksy niższej, chleb był sprzedawany po 12 pensów za 4 funty.

Aby uspokoić wrzenie wśród robotników, lord Rhondda obiecał zniżyć tę cenę do 9 pensów, a ponieważ celu tego nie dało się osiągnąć przy pomocy taksy, rząd zmuszony był ująć w swoje ręce cały handel zbożowy pomiędzy Ameryką a Anglją i, nabywając sam zboże po cenach rynkowych, sprzedawał chleb spożywcom angielskim poniżej kosztu. Wynikający stąd deficyt pokrywało państwo. Według oświadczenia Clynesa, sprzedaż chleba po 9 pensów kosztowała skarb angielski 1.086,000.000 fr. rocznie.

Również trudna sytuacja była z ziemniakami, artykułem w Anglji prawie tak samo ważnym, jak chleb. Rozporządzenie z grudnia 1917 r. ustala na ten artykuł ceny ściśle określone, zabrania osiągania wygórowanych zysków i wymaga, by pomiędzy wytwórcą a spożywcą było nie więcej nad dwu pośredników hurtownych.

Zwyżka cen mięsa, jak to już wspomniano wyżej, wywołała falę strejkową. Przez wprowadzenie taksy rząd obniżył wprawdzie cenę wołowiny, ale też niezwłocznie podaż mięsa bardzo się zmniejszyła. Należało bowiem wprowadzić taksę nietylko w sprzedaży detajlicznej, ale i dla producentów; ponieważ zaś środka tego nie wprowadzono niezwłocznie, a tylko go zapowiedziano, hodowcy starali się wyprzedać wszystko bydło rzeźne przed wprowadzeniem nań taksy, i, kiedy w grudniu 1917 r. taksa ta zaczęła wreszcie obowiązywać, nastąpiło całkowite wstrzymanie dostawy bydła na rynek. Brakowi mięsa rząd zapobiegł jedynie w ten sposób, że ułatwił bardzo znaczny import mięsa mrożonego.

Wskazane poniżej środki walki z drożyzną Anglja, naśladując Niemcy, uzupełniła powołaniem do życia, złożonych w połowie ze spożywców i w połowie z wytwórców, komitetów lokalnych, mających za zadanie magazynowanie i rozdział artykułow spożywczych.

Środki, przedsiębrane w Stanach Zjednoczonych.

Zwyżka cen w Stanach Zjednoczonych była wywołana nie tyle spadkiem produkcji, co wzrostem wywozu. Pozatem, przyczyniła się do tej zwyżki właściwa handlowi amerykańskiemu nieokiełznana spekulacja. Celem przeciwdziałania tej spekulacji, wydane zostało z inicjatwy kontrolera żywnościowego Hoovera 10 sierpnia 1917 r. prawo, przewidujące surowe kary za nielegalne nagromadzenie i spekulację.

*

Czy wszystkie powyższe środki przeciwko drożyźnie, nieraz bardzo surowe, osiągnęły wynik istotny i pożądany?

Odpowiedź na to pytanie musi być względna. Żaden środek prawodawczy lub gospodarczy nie może usunąć przyczyn naturalnych wzrostu kosztów utrzymania: spadek produkcji i wzrost spożycia musiały nieuniknienie podnieść ceny. Rola prawodawcy w wytworzonym przez wojnę kryzysie gospodarczym sprowadzała się do zwalczania drożyzny sztucznej, będącej wynikiem bezkarności manewrów w zakresie nielegalnego nagromadzania i spekulacji.

Pomimo całej swojej dobrej woli, rządy mogły na przeżywany kryzys stosować tylko paljatywy, ale i te, dalece niedostateczne środki, miały przynajmniej tę wartość, że podtrzymywały w ludności cierpliwość i zachowywały w niej zaufanie do rządów. Podobnież rząd francuski zrobił wszystko, co tylko mógł. I dlatego niesprawiedliwy jest zarzut, jakoby francuskie prawo i dekrety aprowizacyjne zaprowadziły „równość wobec nędzy“; natomiast prawdą jest, że nadmiar, odebrany jednostkom, uratował klasę ubogą od głodu.

Hourticq.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Z Rady Ministrów.

Warszawa. Na posiedzeniu z 8 b. m. Rada Ministrów rozpatrywała w dalszym ciągu statuty organizacji poszczególnych Ministerstw. Przy rozważaniu statutów Ministerstwo zdrowia opowiedziała się za utrzymaniem tego Ministerstwa. Uchwaliła także rozporządzenie dotyczące statystyki strajków i lokautow oraz rozporządzenie tyczące się tworzenia władz szkolnych na obszarze województw kresowych.

Wyjaśnienie.

Warszawa. Sekretarjat gł. urzędu likwidacyjnego komunikuje: Wobee rozsiewanych pogłosek o tworzeniu nowych placówok gł. urzędu likwidacyjnego wyjaśnia się, że rozporządzenie prezesa gł. urzędu likwidacyjnego w porozumieniu w Ministrami skarbu, przemysłu, robót publicznych i rolnictwa w sprawie utworzenia gł. komisji szac. we Lwowie i komisji szacunkowych miejscowych w Małopolsce wydrukowane w nr. Dziennika ustaw Rzeczypospolitej z 22 stycznia 1921, nie dotyczy nowych placówek, gdyż komisje szacunk. w Małopolsce są już wszystkie uruchomione na zasadzie ustawy z 10 maja 1919. Obecne wydrukowanie tłumaczy się tem, ażeby poszkodowani urzędowo byli poinformowani o terminach prekluzyjnych działań tych komisji.

Przeciw strajkowi.

Warszawa. Wobec zamierzonego powszechnego strajku kolejowego wczoraj rano wywieszono zawiadomienie, ze wszyscy strajkujący zostaną wydaleni z wypłaceniem 2 tygodniowego zarobku na zasadzie przepisów obowiązujących, poczem mogą być ponownie przyjmowani do służby tylko na zasadzie specjalnych przepisów. Dziś straikuje część pracowników warstatowych na stacjach: Warszawa główna, Praga i Pelcowizna, natomiast ruch pociągów w dyrekcji warszawskiej utrzyma y jest w całej pełni. Nastrój kolejarzy zajętych w magazynach okołowych i warstatach warszawskich jest zdecydowanie przeciw strajkowy.

Warszawa. *Monitor Polski* zamieszcza rozporządzenie Ministra wyznań z 8 lutego b. r. w **p r z e d m i o c i e u s t r o j u w ł a d z s z k o l n y c h n a o b s z a r z e** b, **G a l i c j i** i ustawę z 21 stycznia b. r. o podwyższeniu kosztów sądowych i opłat notarjuszy, adwokatów i komorników sądowych b. dzielnicy pruskiej.

Telegramy P. A. T.

Dziwna interpelacja.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu Senatu wnieśli senat. niemieccy Ledebour, dr. Spiegel i Naegle interpelację do rządu, w której między innemi powiedziane jest: Według dzisiejszych wiadomości c eskich doszedł między Francją a Polską układ na mocy którego oba państwa przyrzekają sobie pomoc zbrojną. Francja oświadczyła jednak, że na wypadek polsko-czeskiej wojny pozostanie neutralną W związku z temi wiadomościami pozostają doniesienia o dyslokacji czeskich oddziałów wojskowych zwłaszcza w kierunku granicy wschodniej w dziwnem świetle. Podpisani zapytują wobec tego rząd, czy prawdą jest, że wysłanie oddziałów wojskowych do granicznych miejscowości niemieckich wskazane jest ze względów strategicznych, następnie zapytują, jak minister spraw zagranicznych zamierza wyjaśnić kontrast pomiędzy oficjalnemi oświadczeniami a istotnemi politycznemi zdarzeniami.

Neutralność Szwajcarji.

Paryż. Odmowa Szwajcarji w sprawie przejazdu wojsk międzynarodowych, przeznaczonych dla Wilna, wywołała niemiłe zdziwienie w kołach kierowniczych Ligi narodów. Jest prawdopodobne, że sekretarz generalny Ligi założy z tego powodu protest. Rada Ligi narodów jest zaskoczona szczególnie faktem, że Szwajcarja przyjęła odmowną postawę na mocy niedokładnych wyjaśnień, albowiem, gdyby była zwróciła się z zapytaniem do Ligi narodów, dowiedziałaby się, że Litwa zgadza się na to, aby porządek na terenie wileńskim był utrzymywany przez wojska międzynarodowe. Trudno odgadnąć, dlaczego Szwajcarja pospieszyła z odmową i czem uzasadni ją obecnie.

Organ bolszewicki.

Paryż. Dzienniki donoszą, że wydawnictwo *L'humanité* wydali wszystkich funkcjonarjuszy, którzy nie zgłoszą się do III. Międzynarodówki do 15 b. m.

Waszyngton. Wedle doniesień z Londynu, wiadomość iż **A n g l j a d o m a g a ł a s i ę o d A m e r y k i s k r e ś l e n i a s w e g o d ł u g u**, spowodowała tam wielkie wzburzenie. Sekretarz dla spraw finansowych zajął stanowisko odmowne w kwestji skreślenia długu angielskiego.

Ryga. Ostatnio rząd łotewski otrzyma **l i c z n e o f e r t y n a p o ż y c z k i**, a mianowicie na jeden miljon guldenów holenderskich, jeden miljon koron szwedzkich, 2 miljony dolarów od National City Bank w Nowym Jorku, 1 miljon funtów szterlingów, oraz inne oferty. Oprócz tego nadeszły liczne oferty dotyczące wskrzeszenia przemysłu, między innemi od wielkiej grupy zagranicznych kapitalistów, z propozycją objęcia zakładu „Prowodnik“.

Gdańsk. Ze Sztokholmu donoszą, że **S z w e c j a z n i o s ł a w s z e l k i e o g r a n i c z e n i a, d o t y c z ą c e c z ę ś c i o w e j k o n t r o l i h a n d l u z a g r a n i c z n e g o.** Wywóz i przywóz są dozwolone.

Gdańsk. Na morzu północnym odbył się **o g r o m n i e o b f i t y p o ł ó w ś l e d z i.**

Nauen. **R z ą d n i e m i e c k i p r z y j ą ł z a p r o s z e n i e n a k o n f e r e n c j ę l o n d y ń s k ą**, wyrażając równocześnie nadzieję, że kontrpropozycje niemieckie będą na konferencji rozpatrzone.

Budapeszt. Rokowania tyczące się w Rewlu **w s p r a w i e s k a z a n y c h n a ś m i e r ć w ę g. k o m i s a r z y l u d o w y c h**, zostały przerwane. Delegat rządu węg. odjechał do Berlina aby tam oczekiwać decyzji swego rządu Delegaci ros., podobno Litwinow i Bela Kun, żądają nietylko wydania komisarzy ludowych, ale wszystkich aresztowanych politycznych funkcjonarjuszy rządu sowietów a nawet wypuszczenia skazanych na długoletnie więzienie Pawła Keriego i Ludwika Magyara.

Berlin. Rząd niemiecki postanowił **u z n a ć d e j u r e r e p u b l i k ę ł o t e w s k ą.** Przedstawiciel niemiecki w Rydze otrzymał polecenie złożenia rządowi łotewskiemu odpowiedniego oświadczenia.

Berlin. Z Londynu donoszą: **w o j n a d o m o w a w I r l a n d j i t r w a** w dalszym ciągu. Z całego kraju nadchodzą wiadomości o szeregu gwałtów ze strony Sinfeinistów i o represjach ze strony wojska i policji.

Paryż. Dzienniki stwierdzają gwałtowną kampanję antisojuszniczą, rozwiniętą przez Niemcy z powodu konferencji paryskiej i podkreślają bezużyteczność tej kampanji. *Matin* twierdzi, że sprzymierzeni wiedzą, dokąd dążą i są zdecydowani położyć kres złej woli Niemców, która dowodzi, że **N i e m c y s ą n i e p o p r a w n y m i w r o g a m i p o k o j u.** Niektóre dzienniki są zdania, że opinja Ameryki i Anglji, dotycząca układów paryskich, wywrze pewien wpływ na stanowisko gabinetu berlińskiego. *Matin* przypuszcza, ze w razie, gdyby Niemcy okazały złą wolę w Londynie, sprzymierzeni zniosą urządzenia ulgowe, z których obecnie Niemcy korzystają.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. VII. a) 12514/1921 584 — 1005

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Mojżesz Landesberg wniósł podanie dnia 28 stycznia 1921 do Namiestnictwa o koncesję na nową aptekę publiczną w Przemyślu przy ul. Słowackiego od nr. 10 w górę w domach naprzeciw. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, aby w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji. Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 4 lutego 1921.

L. VII. a) 12515/1921/585 — 1006

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Landesberg Mojżesz wniósł podanie dnia 28 stycznia 1921 do Namiestnictwa o koncesję na nową aptekę publiczną w Stryju przy ulicy: Mickiewicza, Potockiego lub Trybunalskiej. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych który czuliby się w swej egzystencji zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, by wciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji. Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 lutego 1921.

L. VII. a) 3445 ex 1921/166 — 1045

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowienia § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z r. 907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacji Bernard Münczeles wniósł dnia 2 stycznia 1921 do Namiestnictwa podanie o koncesję na nową aptekę publiczną w Borysławiu na „Potoku“. Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencji zagrożonymi przez utworzenie tej apteki, by w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancji. Po upływie tego terminu wniesione przedstawienie nie będzie uwzględnione.

Z Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 lutego 1921.

Cb. I. 123 20 1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Łucia Kubara wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie przez Fedia Wasylowa, rolnika w Manasterou pozew o uznanie i wpis prawa własności nieruchomości. Na podstawie pozwu w powyższej sprawie wyznacza się audjencję na dzień 11 marca 1921 godz. 11 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Łucia Kubara ustanawia się p. Terentego Łomysza, rolnika w Manasterou, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z życia i miejsca pobytu Łucia Kubara w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 6 stycznia 1921. — 1021

Prez. 471/18/21 — 1029

Obwieszczenie.

Prezes sądu apelacyjnego w Krakowie reskryptem z 28 stycznia 1921 Prez. 571 zamianoweł na zwyczajną dnia 1 marca 192 rozpocząć się mającą pierwszą kadencję sądu przysięgłych przy tutejszym sądzie wiceprezesa sądu okręgowego Bronisława Kijasa przewodniczącym, zaś sędziów sądu okręgowego Konstantego Nowaczyńskiego, Michała Dziewońskiego, Feliksa Górskiego, Ludwika Kubiczka i dr. Jana Tyralika zastępcami przewodniczącego.

Rzeszów, dnia 3 lutego 1921. — 1029

C. I. 268/20 1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Warwarze Kunda, z Mielnicza, wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie przez Iwana Kamińskiego, syna Ilka, w Lutynce, pozew o zapłatę 1470 Mk. Na podstawie pozwu w powyższej sprawie wyznacza się audjencję na dzień 11 marca 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Warwary Kunda z Mielnicza ustanawia się p. Katarzynę Kunda, z Mielnicza, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomą z życia i miejsca pobytu Warwarę Kunda w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Żurawno, dnia 8 stycznia 1921. — 1022

C. IV. 548/20. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Wasylowi Kowalukowi, s. Iwana z Antonówki wniesiony został pozew przez nieletnią Annę Nahirną i Marję Nahirną z Bratynowa o ojcowstwo i alimentację zpn. Audjencję do ustnej rozprawy wyznaczono na dzień 10 marca 1921 godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw Wasyla Kowaluka ustanawia się kuratora dr. Hönigsberga, adwokata w Tłumaczu, który zastępować będzie go w rzeczonej sprawie na koszt i niebezpieczeństwo jego dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tłumacz, dnia 12 stycznia 1921. — 1034

C. I. 560 20. Przeciw Kościowi Bisyk z Dobrzan, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Stryju przez Eudokię Czuplak z Łęgów chodow. pozew o uznanie praw spadkowych. Wskutek wniosku powódki wyznaczono w sprawie powyższej rozprawę na dzień 4 marca 1921 r. o godz. 10 rano sala Nr 192. Celem strzeżenia praw Kościa Bisyka ustanawia się dr. Kalitowskiego, adwokata w Stryju, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie Kościa Bisyka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Stryj, dnia 3stycznia 1921. — 1028

Dr. Jarosław Siokało wpisany został na naszą listę adwokatów z siedzibą w Boryni.

Z wydziału Izby adwokatów.

Sambor, dnia 2 lutego 1921. — 1023

C. I. 331 20 1. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Stanisławowi Przybyło wniesiony został do sądu powiatowego w Żurawnie przez Karola Falińskiego w Żyrawie pozew o zeznanie dokumentu i oddanie w posiadanie nieruchomości. Na pod stawie pozwu w powyższej sprawie wyznacza się audjencję na dzień 11 marca 1921 r. godz. 9 rano. Celem strzeżenia praw niewiadomego z życia i miejsca pobytu Stanisława Przybyło ustanawia się dr. Dawida Fraenkla, adwokata w Żurawnie, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie niewiadomego z życia i miejsca pobytu Stanisława Przybyło w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Żurawno, dnia 8 stycznia 1921. — 1038

L. 1577/21 — 1009 1—3

Obwieszczenie.

Połączona ze sklepem tytoniowym główna hurtownia w Krośnie pobierająca materjał tytoniowy w Rzeszowie, a zaopatrująca hurtownię w Dukli i 100 sklepów tytoniowych będzie obsadzona w drodze publicznej konkurencji. Pobór hurtowni w roku 1920 wy nosił 3,520.263 Mk., pobór dla własnego sklepu tytoniowego 1,301.489 Mk. z czego dochód brutto 130.148 Mk. Oferty na przepisanym druku wnosić należy do Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku do dnia 28 lutego 1921 do godz. 12 w południe. Inwalidom z ostatniej wojny przysługuje pod pewnymi warunkami pierwszeństwo.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, dnia 28 stycznia 1921.

Konkursa.

L. 138/1921 — (1004 3—4)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia stałej posady lekarza salinarnego przy zarządzie państwowej żupy solnej w Kosowie, ogłasza się niniejszem konkurs i terminem wnoszenia podań do dnia 31 marca 1921. Do tej posady są początkowo przywiązane pobory X. klasy rangi urzędników państwowych łącznie z przepisanymi dodatkami, aprowizacja o ile ta będzie przyznana dla personalu żupy solnej, ryczałt na konie, pobór materjału opałowego według normy dla urzędników salinarnych za opłatą połowy ceny zakładowej, systemizowany deputat soli, tudzież prawo do emerytury względnio zaopatrzenia wdowy i sierót. Instrukcja określająca obowiązki lekarzy salinarnych jest do przejrzenia w godzinach urzędowych w kancelarji zarządu państw. żupy solnej w Kosowie. Ubiegający się o posadę lekarza salinarnego mają wnosić podania zaopatrzone odpowiednimi załącznikami, curriculum vitae jak też oświadczeniem, że są obznajomieni z obowiązującą instrukcją dla lekarzy salin wprost do zarządu państw. żupy solnej w Kosowej w powyżej podanym nieprzekraczalnym terminie. Podania później wniesione lub nieodpowiadające warunkom konkursu nie zostaną uwzględnione. Wynik konkursu zatwierdza dyrekcja państwowych zakładów salinarnych w Krakowie, której przysługuje prawo zupełnego dowolnego wyboru między kandydatami.

Zarząd państwowej żupy solnej

Kosów, dnia 1 lutego 1921.

Amortyzacje.

T. 31/20 (3). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Maksa Süsskinda kupca w Kołomyji wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo wnioskodawcy zaginionego kwitu zastawniczego Kasy oszczędności miasta Kołomyji Nr 17516 opiewającego na imię wnioskodawcy na zastawiony złoty łańcuch i złoty damski zegarek kwotę pożyczoną 100 kor. Wzywa się posiadacza, aby kwit zastawniczy w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu uznałby Sąd ten kwit zastawniczy za umorzony.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kołomyja, dnia 1 marca 1920. — (911)

Nc. III. 344 20 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Michała Mazurczaka gospodarza z Medenic imieniem własnem i małoletniej Tekli Mazurczak podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które w lipcu 1919 skradzione zostały i wzywa się posiadacza tychże papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi także inn interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: książeczka Kasy zaliczkowej i oszczędności w Medenicach a to: Nr. 690 na kwotę 866 Mk 74 fen. wystawiona na imię małoletniej Tekli Mazurczak i Nr. 249 na kwotę 1120 Mk. na imię Michała Mazurczaka wystawiona.

Sąd powiatowy Oddział III.

Medenice, dnia 28 stycznia 1921. — (1026)

Т. У. 251/20 (3). Введене амортизацийного поступованя. На внесеня Катерини Рибак, рільнички в Пршові вводить ся амортизацийне поступоване що до внесковідчини в части большевицкої інвазії пропавшої книжочки вкладкової Повітового Товариства Кредитового в Тернополі, ч. 4641 на її імя і на квоту 2850 кор. 12 сот. виставлена сальдо 1 I. 1920. Посідача сеї книжочки взиває ся щоби в протягу шести місяців від дня оголошеня едикту сю книжочку судови оказав Також інші интересовані мають свої заміти против внесковп подати. В противнім случаю книжочка по упливі сего реченця буде узнана за позбавлену правної сили.

Суд окружний Від. V.

Тернопол, дня 12 січня 1921. — (1031)

Firmy.

Firm. 1789/20. Rg. A. 242. Wpis firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 11 września 1920 r. Brzmienie firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Rzeźnictwo“. Posiadacz firmy: Rafael Markus Augarten w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, 4 września 1920. — (11599)

Firm. 1752/2 Reg. A. 238. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 11 września 1920. Brzmienie firmy Ludwik Wołoszyn. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa „Masarstwo“. Posiadacz firmy: Ludwik Wołoszyn w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, dnia 4 września 1920. — (11600)

Firm. 1556/20. Rg. A. 268. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 7 października 1920. Brzmienie firmy: Józef Czechnicki. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Masarstwo“. Posiadacz firmy: Józef Czechnicki w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 września 1920. — (11602)

Firm. 1913/20. Rg. A. 255. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru dnia 17 września 1920. Brzmienie firmy: Władysław Uzarski. Siedziba firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Księgarnia i skład nut“. Posiadacz firmy: Władysław Uzarski w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 15 września 1920. — (11601)

Firm. 1540/20 Rg. A. 265. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestra dnia 7 października 1920 Brzmienie firmy: Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakład fotograficzny „Helios“. Posiadacz firmy: Dawid Abrahamowicz w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów, dnia 25 września 1920. — (11603)

Firm. 1555 20. Rg. A. 266. Wpis firmy pojedynczej. Wpisano do rejestru dnia 7 października 1920. Brzmienie firmy: Jan Czechnicki. Siedziba firmy; Rzeszów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Handel nierogacizny“. Posiadacz firmy Jan Czechnicki w Rzeszowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 września 1920 — 11604

Firm. 2048/20 Rg. A. 279. Wpis do rejestru handlowego firm pojedynczych. Wpisano do rejestru handlowego dnia 7 października 1920. Brzmienie firmy: Józef Zarębski Siedziba firmy: Głogów. Przedmiot przedsiębiorstwa: „Masarstwo“. Posiadacz firmy: Józef Zarębski w Głogowie.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział V.

Rzeszów, dnia 25 września 1920. — 11605

Firm. 1014/20. Oddz. C. III. 188. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddział C. wciągnięto, co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: Thieberg i Ska. Dom handlowo importowy ziemiopłodów i towarów kolonialnych Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie Przedmiot przedsiębiorstwa: import, kupno, branie w komis i sprzedaż ziemiopłodów i towarów kolonialnych. Forma spółki: spółka w myśl ust. z 6 marca 1906 L. 58 Dz. p. p. oparta na kontrakcie ddto Kraków 17 maja 1920 L. r. 19637. Kapitał zakładowy wynosi 100000 Mk w całości gotówką wpłacony. Do zastępstwa spółki zbiorowo są uprawnieni zawiadowcy: Maurycy Fragner, kupiec w Krakowie ul. Batorego 10 i Ferdynand Thieberg, kupiec w Krakowie ul. Dietla 92. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy kreślą swój podpis obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta. Prokurę udzielono Romanowi Kahanemu. kupcowi w Krakowie, ul. Kołłątaja. Dzień wpisu 3 lipca 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, dnia 24 czerwca 1920. — 11689

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 137 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Kopaczewski, urodzony 18 lipca 1875 w Dyczkowie, powiat Tarnopol, wyemigrował przed 13 laty do Ameryki jak stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Dyczkowie z 14 maja 1920. Według zaprzysiężonego zeznania Jana Karpińskiego i zeznania Romana Leszczyńskiego stwierdzono, że Piotr Kopa-

czewski wypadł z okna 3 go czy 4-go piętra 5 sierpnia 1919 r. i zabił się na miejscu. Roman Leszczyński rozpoznał zwłoki denata, zaniósł je do domu i brał udział w pogrzebie. Gdy zatem dowód śmierci nie da się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę brata jego Wasyla Kopaczewskiego postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi w Tarnopolu wiadomości o powyżej wymienionym. Piotra Kopaczewskiego o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 3 sierpnia 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11245 1—3]

T. V, 155/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Radczuk urodzony 16 kwietnia 1884 w Korszyłówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Korszyłówce z dnia 25 czerwca 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Anny Radczuk i Ołeksy Flejtuty stwierdzono, że Grzegorz Radczuk brał udział w bitwie dnia 7 lipca 1917 w Jamnicy koło Stanisławowa został wraz z całym plutonem w głębokich okopach zasypany. Od tego dnia zginął bez śladu i wieści. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Radczuk postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Nussbaumowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Grzegorza Radczuka o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11559 1—3)

T. V. 103/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Laluk urodzony dnia 14 czerwca 1877 z Poznanki hetmańskiej powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i brał udział w wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Poznance hetmańskiej z dnia 24 marca 1920. Zaprzysiężonemi zeznaniami Katarzyny Laluk i Piotra Czarnego stwierdzono, że Antoni Laluk w listopadzie 1914 r. brał udział w bitwie w Karpatach, po ukończeniu której do oddziału nie powrócił a wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1, ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Katarzyny Laluk postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Brykowiczowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Antoniego Laluka o ile żyje wzywa się, by przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na prośbę ponowną po dniu 25 kwietnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmałego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 24 października 1920. (11858 1—3)

T. V. 227/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ołeksa Dusanowski, ur. 6 grudnia 1890 w Denysowie powiat Tarnopol, zabrany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego z podwodami opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i przez przeciąg wojny światowej nie dał o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Denysowie z 2 listopada 1920. Zeznaniem Zofji Dusanowskiej stwierdzono, że Ołeksa Dusanowski był użyty z podwodami w początkach wojny 1914 r. na rosyjskim froncie. Od tego czasu wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Zofji Dusanowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Weischtowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Ołeksę Dusanowskiego o ile żyje wzywa się, aby przed tut. sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol 16 listopada 1920. (11887 1—3)

T. V. 245/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Workun, urodzony 1 lutego 1886 r. w Stechnikowcach, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Stechnikowcach z dnia 26 października 1920 r. Zeznaniem Domiceli Workun stwierdzono, że Antoni Workun w czasie bitew i odwrotów defenzywnych w sierpniu 1914 r. miał utonąć w rzece pod Podhajcami. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z data 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Domiceli Workun postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Nussbaumowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Antoniego Workuna o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, 30 listopada 192Z. (11886 1—3)

T. V. 100 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Prokop Dumański, urodzony dnia 15 marca 1889 r. w Worobijówce, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Worobijówce z 18 października 1919 r. Zaprzysiężonemi zeznaniami Olany Dumańskiej, Jakóba Kostiuka, Kazimierza Majchruka stwierdzono, że Prokop Dumański brał udział z początkiem września 1914 r. w bitwach defenzywnych między Lisowem a Przemyślem w czasie których padł na polu walki. Świadkowie nie byli obecni przy jego zgonie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918, przeto wdraża się na prośbę żony jego Olany Dumańskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Przeto wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielo sądowi lub kuratorowi dr. Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Prokopa Dumańskiego o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. (11558 1—3)

T. 150 20 2. Jan Łazarczuk, syn Ilka, urodzony w Buraków ce, 25 lipca 1893, żołnierz ukraiński brał czynny udział z początkiem listopada 1918 w ulicznych walkach we Lwowie i od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Marji Łazarczuk, w Słobódce koszytowskiej, postępowania celem uznania zaginionego za zmarłego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić tutejszemu sądowi lub dr. Stanisławowi Krokowskiemu, adwokatowi Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Iwana Łazarczuka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Czortków, 2 stycznia 1921. (952 1—3)

T. V. 130 20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Agres, ur. 10 września 1888 w Krasnosielcach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił od 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego Krasnosielce z 20 kwietnia 1920 r. Zaprzysiężonemi zeznaniami Natali Agres. Piotra Gottwalda stwierdzono, że Jan Agres brał udział w bitwie pod Przemyślem w grudniu 1914 r. i padł na polu bitwy. Świadek Gottwald słyszał o tem od komendanta odnośnego oddziału. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1. ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Natalii Agres postępowanie celem uznania za zmarłego. Przeto wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Bobowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Jana Agresa o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol. 16 listopada 1920. [11569 1—3]

T. V. 143 20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Mokrzycki, ur. 16 grudnia 1879, w Chodaczkowie wielkim, pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji t. j. w sierpniu 1914 do wojska austrjackiego brał udział w wojnie światowej, a po upadku Przemyśla w marcu 1915 r. popadł w moc nieprzyjaciela, Z powodu choroby gruźlicy nie mógł podołać trudom konwojowym pozostał w Jarosławiu i od tego czasu brak o nim wiadomości, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Chodaczkowie wielkim z 19 maja 1920 r. i zeznania Katarzyny Mokrzyckiej, Dominika Derenia pod przysięgą złożone. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi z § 1 alinea ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 28 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Katarzyny Mokrzyckiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi dr. Bobowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Tomasza Mokrzyckiego o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11565 1—3]

T. V. 237 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Trofym Truszczak, urodzony 1884 r. w Bajkowcach a zamieszkały w Rusianówce, pow. Tarnopol, powołany do wojska austrjackiego opuścił 1 sierpnia 1915 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Rusianówce z 16 listopada 1920. Zeznaniem Tekli Truszczak i Marcina Mozol stwierdzono, że Trofym Truszczak walczył na froncie włoskim i w czasie walk marcowych 1916 r. poległ na polu bitwy o czem świadka Mozola powiadomił towarzysze broni denata. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto na prośbę żony jego Tekli Truszczak wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Parnassowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyżej wymienionym. Trofyma Truszczaka o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11562 1—3]

T. V. 234 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paweł Postoł, urodzony 31 grudnia 1891 w Stupkach, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego opuścił 2 sierpnia 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co potwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Stupkach z 10 listopada 1920. Zeznaniem Anny Postoł i Franciszka Łabanowicza stwierdzono, że Paweł Postoł brał udział w bitwie pod Hermanowicami koło Przemyśla 17 lub 18 października 1914 r. poległ na polu bitwy, o czem Łabanowicza zawiadomił pewien szeregowiec, który osobiście znał denata. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Postoł postępowanie celem uznania za zmarłego. Przeto wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Czykalukowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym. Pawła Postoła o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 16 listopada 1920. [11561 1—3]

T. V 203 20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dominik Żurowski, urodzony 16 grudnia 1883 w Draganówce, pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, opuścił 1 sierpnia 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Draganówce z 29 czerwca 1920. Zeznaniem Anny Żurowskiej, Wincentego Kwasa, Władysława Pałaniuka stwierdzono, że Dominik Żurowski brał udział w bitwie pod Przemyślem z końcem września lub w początkach października 1914 r. i podczas szturmu otrzymał postrzał w głowę tak, że głowa została roztrzaskaną a denat padł trupem na pobojowisku. Świadek Wincenty Kwas widział to osobiście. Gdy zatem dowód śmierci nieobecnego nie da się ustalić przez dokumenty publiczne a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Żurowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Mantlowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o powyżej wymienionym. Dominika Żurowskiego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 21 maja 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol. 20 listopada 1920. [11560 1—3]

T. IV. 61/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Pyrtek syn Stanisława i Rozalji urodzony 1883 w Bystry, pow. Myślenice, żołnierz 90 pułku pospolitego ruszenia, ostatnią wiadomość dał o sobie 1918 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy c. przeto na prośbę jego żony Anny wdraża się postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Jana Pyrtka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 marca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 23 maja 1920. (869)

T. 220 20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andryj Tuczak Łesia, urodzony 5 września 1885 w Horodence, ożeniony dnia 5 listopada 1908 z Anną Dmytruk, odszedł w sierpniu 1914 z 30 batalionem strzelców na wojnę, ostatni raz pisał żonie w sierpniu 1914 i od czasu wszelki słuch po nim zaginął. Świadek Dmytro Trybaluk z Tyszkowiec zeznał, że będąc z Tuczakiem w niewoli rosyjskiej w Tiumyn gubernji Tobolskiej, poszedł Tuczak zdaje się w miesiącu lipcu 1915 z dwoma innymi jeńcami na robotę. Wieczorem tego dnia wrócili jeńcy bez Andryja Tuczaka i opowiadali, że tenże ostatni się utopił. O tym wypadku doniósł listownie 8 października 1915 Wasyl Tokaryk żonie zaginionego. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Anny Tuczak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo kuratorowi p. adw. dr. Allerhandowi w Kołomyi. Andryja Tuczaka Łesia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 5 lipca 1920. [9.5]

T. 130/20 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Kuniczak Nykoły, urodzony 28 września 1893

w Korszowie, pow. Kołomyja, odszedł w kwietniu 1914 z 11 marszbataljonem 36 pułku piechoty na front rosyjski. Świadkowie Wasyl Łysak i Michał Dutczak zeznali, że w r. 1915 towarzysze broni im opowiadali, że Michał Kuniczak na froncie rosyjskim pod Lublinem względnie pod Raczajowem odniósł w walce z Moskalami ranę, poczem wszelki słuch o nim zaginął. Zaginiony dytychczas do gminy nie powrócił. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, zarządza się na wniosek Michała Kuniczaka z Korszowa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. adw. dr. Aschkenasemu w Kołomyji. Michała Kuniczaka Nykoły wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 6 maja 1920. [914]

T. 379/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Juro Ostafijczuk Stefana, urodzony 19 kwietnia 1881 w Chomczynie, powiat Kosów, zamieszkały przed wojną w Krzywobrodzie siemakowieckim, powiat Kołomyja, ożeniony 26 listopada 1905 z Anną Budzulak, odszedł w sierpniu 1914 na wojnę światową, pisał żonie ostatni raz w roku 191 i od tego czasu nie daje znaku życia. Świadek Jakób Fedczuk z Chomczyna zeznał, że dnia 9 lub 10 października 1915 we wsi Horinka mała w okolicy Poczajowa przełamali Moskale front i zaszli na tyły okopów, w których też świadek i Juro Ostafijczuk się znajdowali i rzucali w tem miejscu gdzie przebywał Ostafijczuk granaty ręczne i przebijali tam znajdujących się żołnierzy dzidami. Świadek uciekł. W kilka dni poźniej po ponownem odzyskaniu tych samych okopów przez wojska austrjackie, starał się świadek bezskutecznie wywiedzieć się o miejscu pobytu Ostafijczuka nie wie czy został przez Moskali pochowany, czy do niewoli zabrany. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 u. c. i § 1 ustawy z 3. marca 191 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Anny Ostafijczuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi p. dr. Lewinowi adwokatowi w Kołomyji. Jurę Ostafijczuka Stefana wzywa się, ab, stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie urzędowej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 12 grudnia 1921. [913]

T. 260/20 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Pyłyp Ołeksiuk Iwana, urodzony 14 listopada 1888 w Werbiążu niżnym, powiat Kołomyja, ożeniony dnia 11 listopada 1913 z Paraską z Makowyczuków, odszedł z początkiem sierpnia 1914 na wojnę światową. Ostatni raz pisał swej żonie 18 sierpnia 1914 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Świadkowie Napoleon Stankiewicz i Stefan Żemczuk z Lipicy dolnej zeznali, że w sierpniu lub wrześniu 1914 toczyła się wielka bitwa na polach wsi Lipicy dolnej. Po bitwie tej w jakie dwa tygodnie udali się świadkowie do lasu Komarowa, gdzie zastali trupa jakiegoś żołnierza, plutonowego od ułanów leżącego na ziemi, w kieszeni miał wojskową legitymację opiewającą na imię Pyłypa Ołeksiuka z Werbiąża niżnego powiatu kołomyjskiego lat 27 liczącego. Świadkowie ci przywołali kilku ludzi z gminy, pogrzebali zwłoki w lesie, a grób zaopatrzyli w dębowy krzyż. Legitymację poległego oddali dr. Teofilowi Gwoździckiemu, któremu gdzieś zaginęła. Świadkowie donieśli o tym wypadku urzędowi gminnemu w Werbiążu niżnym na skutek czego żona zaginionego i wójt z Werbiąża niżnego grób ten odwiedzili. Zeznania powyższych świadków znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków Justyny Andrusiak, Anny Makowijczuk, Wasyla Serbeniuka a w szczególności w zeznaniach Wasyla Makowijczuka, Michała Uhorskiego i Maksyma Kowalczuka. Gdy zatem prawdopodobnem jest, że wymieniona osoba poniosła śmierć zarządza się na wniosek żony zaginionego Paraski Ołeksiuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. adw. dr. Haczewskiemu w Kołomyji. Pyłypa Ołeksiuka Iwana wzywa się o ileby żył, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 3 miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w „Gazecie urzędowej" sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 28 listopada 1920. [912]

T. IV. 117/20/1. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrzej Wojtala syn Józefa i Anieli, urodzony w r. 1888 w Osieku powiat Biała, żołnierz 56 p. zaginął w bitwie pod Jarosławiem w maju 1915. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Andrzeja Wojtalę wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po pół roku od dnia wydrukowania edyktu rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 27 lipca 1920. (868)

T. IV. 157/20/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Olek syn Franciszka i Marji, urodzony w r. 1880 w Kozach pow. Biała, żołnierz 31 pułku, ranny w maju 1915 r., od tego czasu nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. c., przeto wdraża się na prośbę jegożony Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Ludwika Olka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę za pół roku od dnia wydrukowania edyktu w gazecie rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 17 grudnia 1920. (867)

T. 267/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Nestor Bazarko urodzony 8 listopada 1881 w Dłużniowie, rolnik, zamieszkały w Dłużniowie i tam przynależny, jako żołnierz 19 p. p. obr. kraj., wzięty w r. 1915 pod Przemyślem do niewoli rosyjskiej, zaginął. Od r. 1915 nie daje o sobie żadnego znaku życia. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Marji z Kieryków Bazarko wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Nestora Bazarko wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 31 stycznia 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 1 lipca 1920. (213)

T. 569/20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Humeneck urodzony 17 grudnia 1885 w Krasowie, tamże zamieszkały i przynależny, jako żołnierz 35 p. obr. kraj., w lipcu 1917 w czasie walk nad Zbruczem zaginął. Świadek Iwan Rodowicz stwierdził, iż został zabity od granatu. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego przeprowadzenia śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Marji Humeneckiej wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 27 lutego 1909 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo p. adw. dr. Juljuszowi Rappaportowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcy węzła małżeńskiego. Mikołaja Humeneckiego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 21 września 1921 o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 23 czerwca 1920. (212)

T. 73/20 3. Zarządzenie postępowania celem przeprowadzenia dowodu śmierci. I. Hnat Danilewicz urodzony 7 lutego 1876 w Dzibułkach; II. Hryć Danilewicz urodzony 30 listopada 1899 w Dzibułkach, rolnicy w Turynce zamieszkali i przynależni, zostali wywiezieni podczas wojsk rosyjskich w głąb Rosji, zmarli tam w miejscowości Kostopol na tyfus plamisty. Świadkami ich śmierci byli Petro Makar i Michał Sapruka, obaj z Turynki. Można zatem przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 u. c. Wobec tego na wniosek Katarzyny Danilewicz wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 5 marca 1899 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Hnata i Hryńa Danilewiczów wzywa się, aby się stawili przed podpisanym sądem o ile żyją, lub w inny sposób dali znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 5 listopada 1920 o uznaniu za zmarłych i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 5 lipca 1920. (207)

T. 857/20 3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Tołopka urodzony w Podjarkowie, tamże zamieszkały i przynależny, jako żołnierz 77 pp., walczył na froncie włoskim i podczas 9 ofenzywy włoskiej dnia 1 listopada 1916 zaginął. Od tej chwili brak o nim wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw. Wobec tego na wniosek Kseńki Tołopko wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 31 maja 1908 za rozwiązanego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo p. adw. Ignacemu Schenbachowi, którego ustanawia się kuratorem, oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Iwana Tołopko wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 28 lutego 1921 o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 8 lipca 1920. 211

T. IV. 32/17 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Sebastjana Fronia. Sebastjan Froń syn Jana i Katarzyny z Kaszów Froniów z Nawsia powiatu Ropczyce, ur. w 186 r. wyjechał przed około 30 laty za zarobkiem do Ameryki jako młodzieniec około 20 lat liczący. Tenże poraz ostatni dał znać o sobie przed przeszło 20 laty, donosząc swojemu bratu ciotecznemu Jakóbowi Koconiowi, że wyjechał między dzikich ludzi i że do kraju już nie wróci, zezwalając zarazem siostrom, aby się jego gruntem podzieliły. Odtąd żadnej innej innej o nim nie było wiadomości i wszelki ślad o nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 ust. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dzpp. zarządza się na wniosek Katarzyny z Froniów Jakimiec postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Władysławowi Mossorowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem. Sebastjana Fronia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Tarnów, 6 lipca 1920. [11785 3—3]

XVII. B. Departament Magistratu.

Komunikat.

Magistrat wzywa PP. kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V-tej by zechcieli zgłosić się w piątek 11 lutego, zaś PP. kupców rejonowych dzielnicy VI tej oraz kierowników konsumów w sobotę 12 lutego bezpośrednio w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na przydział cukru lutego 1921. PP. kierownicy Zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII B, Departamencie Magistratu dnia 14 lutego b. r. przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1 grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty cukrowe Nr. 14 w racji po 40 dkgr. na osobę w cenie po 30 Marek za tę rację bez kosztów opakowania.

P. T. Mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe Nr. 14 oraz karty chlebowe w XVII. B. Departamentu Magistratu (ul. Piekarska l. 11) w poniedziałek dnia 14 lutego i wtorek dnia 15 lutego b. r między godziną 5 a 7-mą po południu celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 50 fenigów za kartę.

Powiatowe Biuro Odbudowy w Rudkach.

L. 119/21.

Rozpisanie ofertowe na eksploatację drzewa budulcowego przetarcie i dostawę gotowych materjałów budowlanych i sągów do Rudek z Nadleśnictwa Michowa pow. Dobromil i z lasu Łuhy pow. Dolina.

Wskutek reskryptu Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie z dnia 7 sierpnia 1920 L. 6409 i reskryptem Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych Dział odbudowy z dnia 4 stycznia 1921 L. 11/4—1109 przydzielono na odbudowę powiatu rudeckiego z Nadleśnictwa Michowa (pow. Dobromil) 5000 m³ drzewa budulcowego miękkiego na pniu, zaś z lasów w Łuhach (pow. Dolina) własność Firmy P. D. Jungermanna i Jäckla w Dolinie 2000 m³ gotowego zapasu drzewa opałowego.

Powiatowe Biuro Odbudowy zaprasza reflektantów do składania ofert do dnia 28 lutego 1921 na eksploatację drzewostanów przetarcie i dostawę gotowych materjałów (kantówki desek) i sągów do Rudek.

Rudki, dnia 4 lutego 1921.

Kierownik Powiatowego Biura Odbudowy i Dyrektor.

Pamiętajcie o Górnym Śląsku!

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztowa uiszczono gotówką!